Nr. 10. We Lwowie, Niedzielą dnia 14. Stycznia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscowa „ . . . 1 „ 70 „
Z przesyłką pocztową:
[illegible] austrjackiem . 5 złr. — ct.
[illegible] Rzeszy niemieckiej
Kwartalnie „ Bel[illegible] Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Wło[illegible] [T]urcji i księst. Naddn.
„ Serb[illegible] . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12 (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissoniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. stycznia.

Fremdenblatt zapewnia, że wszelkie pogłoski, jakoby rząd przyrzekał lub odmawiał kolei Albrechta podwyższenia gwarancji do 40.000 złr. na milę, są mylne; rządowi owszem chodzi o zupełne usunięcie sprawy gwarancyjnej. W razie przyjęcia przez Radę państwa przedłożeń w sprawach kolejowych, zamyśla rząd nabyć tę kolej na własność państwa, aby gwarantowany przez państwo kupon, był też należycie wypłacany.

Wyszło nowe rozporządzenie, zatwierdzone przez cesarza a nakazujące, aby ochotnicy jednoroczni, w którejkolwiek broni służą, przygotowywali się do egzaminów na oficerów rezerwy. Dotychczas wolno im było przygotowywać się albo na oficerów, albo tylko na podoficerów. Rozporządzenie to działa nawet wstecz.

Węgierski minister sprawiedliwości zażądał od trybunałów sądowych wykazania wszystkich tych sędziów i urzędników sądowych, którychby w razie mobilizacji uwolnić można na czas wojny, bez narażenia służby sądowej. Wykaz ten miał być do czterech dni przedłożony.

Wiadomości o Koszucie, któreśmy wczoraj za *Nową Pressą* podali, są conajmniej przedwczesne. Podróż deputacji wyborców czegledzkich wcale nie jest zaniechaną, mimo że Koszut prosił, aby się zatrzymała aż do nadejścia listu, który do wyborców czegledzkich wysłał. Treść tego listu nie jest jeszcze wiadomą, a zatem niewiadomo też, czy Koszut zarzekł się powrotu do Węgier. *Pester Journal* zapewnia, że deputacja uchwaliła d. 18. bm. wyjechać do Koszuta, choćby się od tego wypraszał.

Półpięta miesiąca trwały narady austro-węgiersko-rumuńskiej konferencji cłowej. D. 10. bm. odbyło się ostatnie jej posiedzenie; rozeszła się, nie ułożywszy specjalnej taryfy cłowej: dalsze rokowania będzie więc prowadzić dyplomacja. Rozchodzi się o 20 pozycyj; delegaci rumuńscy żądali ceł, daleko wyższych, niż stanowi taryfa ogólna (to stanowi 7 prct.)

Dnia 11. miała się odbyć walna narada gabinetu węgierskiego; powołano na nią także tych ministrów, którzy bawią na prowincji. Przedmiotem jej miała już z pewnością być sprawa bankowa, a dzienniki peszteńskie przypisują jej tem większą wagę, że Tisza był dzień przedtem do cesarza wezwany. Ton ministerjalnych organów węgierskich wcale nie złagodniał. *Ellenör* jeszcze raz przypomina, że gabinet Tiszy obstaje przy alternatywie: albo umowa majowa, albo odrębny bank węgierski. — na innej podstawie mógłby się oprzeć tylko gabinet — inny. „Naród spodziewa się, że gabinet Tiszy nie zejdzie ze swego stanowiska; i odstąpiłby go w razie przeciwnym." *Hon* oświadcza, że opozycja się myli, rozgłaszając, jakoby gabinet Tiszy jedynie na pozór stawiał ową alternatywę; i dodaje: „O sprawach okręgu cłowego i zmiany co do obrony krajowej, będzie można ze spokojem mówić dopiero po zagodzeniu sprawy bankowej. Podczas gdy opozycja radykalna i konserwatywna tak niewłaściwe sprawy podnosi, gabinet pracuje." Główny organ Tiszy grozi zatem, że jeśli Austrja nie przystanie na żądania węgierskie w sprawie bankowej, Węgry oderwą się od Austrji nietylko pod względem cłowym, ale i całkiem odrębną landwerę utworzą.

Zapowiedź Czerniajewa, że do Pragi przybędzie, powitały dzienniki czeskie oświadczeniem, że „może być pewnym przychylnego przyjęcia, jako powiernik słowiańskich komitetów Moskwy i jako nieustraszony obrońca spraw słowiańskich na Bałkanach." Dnia 11. bm. wieczór miał przybyć. P. Skrejszowsky z czterema członkami klubu czeskiego wyjechał naprzeciw aż do Uhszynowej. Na dworcu kolei Franciszka Józefa w Pradze zebrał się tłum kilkotysięczny i powitał „bohaterskiego wodza" okrzykami Slava! Urra! Ziwjo! W powozu, do którego wsiadł był, chciano nawet konie wyprządz, ale go Skrejszowsky uprowadził do innej dorożki. Za nim posunął się tłum szeregami, śpiewając „Hej Slovane!" i „Naprej!" Na placu św. Wacława, gdzie jest hotel, do którego „bohater" zajechał i całe pierwsze piątro zajął, powtórzyły się te same okrzyki i pieśni, z dodatkiem „Kde domov moj!" Pół godziny trwały te owacje; dziękował z okna Czerniajew, dziękowała deputacja klubu czeskiego. W hotelu zastał Czerniajew telegramy powitalne od gmin i miast czeskich. Według *Politiki* ma on tylko do poniedziałku zabawić w Pradze. Takich niestety „bohaterów" upatruje sobie dzielny w wytrwałości swojej naród czeski! Nie może on odtąd wyrzucać centralistom, że „rycerzy kra chu" jako swoich znowu bohaterów wielbią.

Rezultat wyborów w zaborze pruskim do parlamentu niemieckiego nie jest dokładnie znany, ale w każdym razie można już dzisiaj powiedzieć, że wypadł pomyślnie. W samem mieście Poznaniu nigdy jeszcze przy wyborach nie otrzymywano tak świetnego rezultatu, jak w zeszły wtorek. Z 11352 wyborców, do głosowania uprawnionych, oddało w Poznaniu głosy swe 8239, z tych padło na p. Turno 3900, a na Niemca Willenbüchera, prezydenta miasta, 4346 głosów. Jeżeli powiat poznański jako tako dopisał, wówczas wybór p. Turny jest zapewniony. W okręgu wrzesińsko-pleszewskim p. Stanisław Żołtowski zwycięzko walczy z ministrem Falkiem; w krobskim wyszedł z urny znaczną większością ks. Roman Czartoryski, w Pempowie wyborcy w liczbie 108 stawili się co do jednego, i wszyscy dali swe głosy na Czartoryskiego. W okręgu bukowsko-kościańskim zwycięstwo p. Józefa Żółtowskiego jest pewne; we wschowskim kandydat polski, ks. Theinert, otrzymał większość głosów; w szamotulsko-obornicko-międzychodzkim hrabia Stefan Kwilecki zdaje się mieć dotychczas przewagę nad współzawodnikiem Niemcem. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, w okręgu śremsko-środzkim dr. Roman Komierowski pobije ministra Falka. Liczba wyborców niemieckich w toruńskim i chełmińskim powiecie w wielu miejscach okazała się mniejszą, aniżeli dawniej; zato głosy polskie wykazują przyrost. Kandydat polski, p. Szczaniecki, otrzymał 3556 głosów; dwóch kandydatów zaś niemieckich miało razem 4677.

Jaką była geneza adresu warszawskiego, i jakiemi sposobami zyskiwano podpisy, opisaliśmy w swoim czasie szczegółowo. Obecnie podajemy za *Dziennikiem Poznańskim* wzór deklaracji, jakiej wymagali naczelnicy powiatu, pisząc do obywateli w następujący sposób: „Znając lojalne zasady szanownego pana, liczę na chętne z jego strony zadośćuczynienie życzeniu JW. hrabi Kotzebuego, i przesyłam przy niniejszem list, zredagowany w językach moskiewskim i polskim, który zechce szanowny pan podpisać, i przesłać go do mnie za pośrednictwem miejscowego wójta gminy.

Proszę przyjąć zapewnienie poważania, z jakiem zostaję...

. . . . . listopad 1876 r.

Szemat zaś deklaracji brzmi:

Szanowny Panie Komisarzu! :

Dla zaprzeczenia fałszywym wieściom, szerzonym przez niektóre dzienniki o usposobieniu umysłów w naszym kraju w skutek wypadków na Wschodzie, dobrze myślący obywatele na wzór innych gubernij cesarstwa, mają zamiar złożyć u stóp tronu wiernopoddańczy adres z wynurzeniem lojalnych uczuć względem najmiłościwiej panującego monarchy; upraszam więc najuprzejmiej szanownego pana o zamieszczenie mego nazwiska na projektowanym adresie.

Proszę przyjąć zapewnienie poważania, z jakiem zostaję...

. . . . listopada 1876 r.

Kronika codzienna zamieszcza obszerną korespondencję z Petersburga o zaburzeniach petersburgskich, napisaną przez naocznego świadka Polaka. Podaje ona niektóre nowe szczegóły. Dnia 18. grudnia w soborze kazańskim, do którego miał przybyć car na nabożeństwo, zamierzano podać petycję w imieniu narodu, domagającą się konstytucji. Zanim jednak nadjechał car, przybyli Trepow i Kazow, i wszedłszy do katedry, zmierzali wprost do wielkiego ołtarza, wołając na zebranych, aby ustąpili się. Wtedy to jakoby padły dwa strzały, wywołując w cerkwi ogromne zamieszanie. Korespondent zaprzecza, jakoby była demonstracja uliczna, lubo na to zgodzić się niepodobna wobec stanowczych twierdzeń w tym przedmiocie, jakie zawierały wszystkie poprzednie korespondencje, tak polskie jak niemieckie i francuzkie. Wypadki z 18. grudnia stały się hasłem do licznych aresztowań, nie tylko w Petersburgu ale i na prowincji, i w wojsku. Kilka pułków przydzielonych do armii południowej, odwołano i przeniesiono w głąb carstwa.

Na Kaukazie przygotowuje się powstanie. Policja moskiewska otrzymała pewną wiadomość o pobycie czterech ważnych tureckich ajentów wśród górskiej ludności. Są nimi: syn Szamila, Kazi-Mahom; książę Musza Karduchow, mający wielkie uznanie pomiędzy Kabardyńcami; Sadullah, naczelnik Czeczeńców, oraz pułkownik Murtus Ali, który walczył dawniej pod rozkazami Szamila. Mieli oni przywieść z sobą znaczne sumy pieniężne. Wojsko moskiewskie, rozłożone obozem pod Aleksandropolem, znajduje się w bardzo trudnem położeniu z powodu braku, jakiego doznaje w zbożu. Nastąpiło to w skutek zakazu wywożenia zboża z tureckiej Armenii, która głównie zaopatruje Kaukaz w żywność. Z tego powodu musiano nawet zmniejszyć wydawane porcje chleba żołnierzom. Intendentura kaukazka teraz zakupuje na gwałt zboże w guberniach, przyległych do Czarnego Morza, i sprowadza je okrętami do Poti.

Nowoje Wremia zamieszcza artykuł wstępny p. t.: „Nad Rubikonem", rozumiejąc pod tą nazwą rzekę Prut. „Konferencja — powiada ten dziennik — może zrobić jeszcze ustępstwo; ale my ustąpić nie możemy, ponieważ potęga wypadków zmusza nas i Turcję do stanowczego kroku. Rubikon zawsze pozostanie na tem samem miejscu, i zawsze będzie miał to samo znaczenie, chociażbyśmy poszli zgodnie z całą Europą, i ona wstrzymać nas nie może, popchnie nas raczej do rozwiązania, pragnąc co prędzej porzucić dwuznaczną swą rolę, a być może, i przemówić inaczej. I to łatwo zrozumieć.

Za naszym Rubikonem nie sama tylko Turcja, — za nim świat słowiański..." Moskale jednak mogą być pewni, że nie tak im łatwo pójdzie jak Cezarowi!

Koniec konferencji.

Konferencję carogrodzką [?] uważać należy już za rozbitą. Nawet zapowiadane na poniedziałek zebranie jej, mające zamknąć protokół obrad skonstatowaniem niemożliwości porozumienia, wątpliwa, czy się odbędzie. Całe położenie mocarstw do wschodniej sprawy znowu będzie to samo, jakie było przed projektem konferencyjnym, zgodność pozorna mocarstw się skończy, a dopokąd nie wybuchnie wojna, znów będziemy słyszeć o istnieniu nadal trójcesarskiego przymierza, o większem zbliżeniu się między Moskwą a Niemcami, o konszachtach między Berlinem a gabinetem włoskim, o neutralnem stanowisku Francji, a wyczekującem Anglii. Dwa miesiące, od podniesienia przez Anglię projektu konferencyjnego aż do obecnej chwili, były tylko intermezzem, po którem gabinety europejskie wrócą do dawnych stosunków, jak gdyby w tym czasie nic się nie stało. Zmiana zaszła jedynie w wewnętrznem i zewnętrznem stanowisku Turcji przez ogłoszenie konstytucji i objęcie steru rządów przez Midhata baszę.

Gdy Moskwa przy końcu października r. z. postawiła ultimatum o przedłużenie rozejmu, a lord Derby wystąpił z projektem pokojowego załatwienia sprawy wschodniej na konferencji, zdawało się, że jeśli tylko przyjdzie do porozumienia między Moskwą a Anglią, to plan pacyfikacyjny na konferencji ułożony, przyjmie Turcja bez wszelkiego oporu. Nawet wtedy jeszcze, gdy już członkowie konferencji zebrali się w Stambule, to zdawało się im samym, że nie potrzebują się nawet pytać Turcji, lecz jedynie porozumieć się między sobą, a co ułożą, to Turcja przyjąć musi. I wszystkie mocarstwa były bardzo rade, że tym sposobem uniknie się wojny moskiewsko-tureckiej, któraby niezawodnie w europejską się zamieniła. Ignatiew robił ustępstwa Salisburyemu, a Salisbury Ignatiewowi. Zgoda między Moskwą a Anglią istniała zupełna, bo i petersburgski gabinet, chociaż zgromadził wielką armię nad Prutem, wolał bez spuszczania się na zmienną szansę wojenną, planem pacyfikacyjnym podkopać Turcję, rozprządz ją wewnętrznie, tak iż do lat dwóch lub trzech, byłaby do wszelkiego oporu niezdolną.

Ale Turcy z największem oburzeniem przypatrywali się tej robocie przedkonferencyjnej, mającej decydować o nich bez nich, i przygotowywali odpór tak wojenny jak i dyplomatyczny. Dyplomacji tureckiej trzeba przyznać wielką bystrość, iż nie dała się zteroryzować zgodnością mocarstw na konferencji, lecz trafnie przewidziała że ta godność nietylko nie posunie się aż do wspólnej akcji przeciwko Turcji, ale nawet w chwili zamknięcia bezskutecznej konferencji, ulotni się, a w chwili wybuchu wojny dawny antagonizm sprzecznych sobie interesów mocarstw na Wschodzie, wystąpi w całej swej sile.

W tem przekonaniu nabrała Turcja otuchy do oporu przeciw podyktowanemu jej planowi pacyfikacyjnemu, a jak teraz się pokazuje, dyplomacja jej pokrzyżowała wszystkie plany konferencyjne mocarstw, tak iż obecnie pełnomocnicy europejscy na konferencji stoją bezradni. Daremnie chcieli ratować swą robotę redukcjami pierwotnego planu pacyfikacyjnego, odstępując i od okupacyj wojskowej, i od międzynarodowej żandarmerji; i od podziału Bułgarji na dwie prowincje. Porta konstytucją zasłoniła się od przyjęcia jakichkolwiek żądań, któreby ubliżały jej udzielności i nadawały obcym mocarstwom prawo mięszania się w jej wewnętrzne sprawy. A równocześnie olbrzymie czyniła wysilenia, ażeby półmilionową armię u granic swych wystawić, i we wszystko ją zaopatrzyć. Finansowe kłopoty nie zatrwożyły jej. Nie mogąc dostać pożyczki za granicą, rozpisała wielką pożyczkę przymusową w kraju, i tym sposobem zyskała środki do prowadzenia wojny. Każda męzka głowa przynajmniej 15 piastrami przyczynić się ma do przymusowej pożyczki na koszta wojenne. A gdyby i to nie wystarczyło, to postanowiono sięgnąć do majątku meczetów, t. j. do tureckiego funduszu religijnego, który jest olbrzymi. Samo duchowieństwo tureckie, gdy wojna raz wybuchnie, i chodzić będzie o egzystencję Turcji, zaofiarować ma jej swe majątki na potrzeby wojenne. Już dziś ulemowie formują bataliony obrony krajowej czyli gwardji, i gotowi są nieść życie swoje w ofierze. Przejęte tym duchem duchowieństwo tem mniej szczędzić będzie i majątku meczetów.

Jednem słowem, Turcja rozejmu i czasu na przedkonferencjach i konferencjach upłynionego nie zmarnowała. Użyła ona go do skonsolidowania wewnętrznych stosunków, do zorganizowania milionowej prawie armii, do rozbudzenia poczucia niezawisłości i udzielności, tak iż przy końcu konferencji mogli jej mężowie stanu, stojący u steru, kategorycznie odrzucić wszelkie żądania mocarstw, ubliżające jej godności.

Że do wojny przyjdzie, nie ulega już żadnej wątpliwości. Może się wybuch jej jeszcze kilka tygodni przewlec, ale wycofać się już Moskwa nie może. Teraz chodzi jej jedynie o zabezpieczenie sobie tyłów i boków, w razie wojny z Turcją, to jest o ujęcie sobie Niemiec dla sparaliżowania wszelkiej akcji Austro-Węgier. Z tą kwestją tylko po zamknięciu konferencji europejskie gabinety będą zajęte aż do wybuchu wojny.

Listy z Rumunii.

I.

W ostatnich czasach w skutek wypadków politycznych rozwijających się na Wschodzie, imię Rumunii zdarza się spotykać w każdem piśmie. Dzienniki polityczne umieszczają ciągle z niej wiadomości, rozmowy prywatne jej nie pomijają, a nawet politycy wielkich mocarstw z nią się choć trochę rachują. I u nas nie mniej jak gdzie indziej Rumunją się zajmują, lecz Bogiem a prawdą powiedziawszy, mało u nas jest ludzi, którzyby mieli dokładne i jasne pojęcia o tym kraiku. Same nazwisko nawet Rumunii nie dobrze się u nas zaaklimatyzowało, bo najczęściej tylko z wyrazami Mołdawa, mołdawski, spotykać się można, a wyobrażenie, jakie ogół do tych wyrazów przywiązuje, nie robi wielkiego honoru Rumunii.

Powszechne i nieuzasadnione panuje u nas przekonanie o dzikości tego niby napół tureckiego kraju, pod wpływem czego mnie samemu się zdarzyło, że przy pierwszej podróży przez Rumunję ręki od rękojeści rewolweru nie odjąłem, później atoli przekonałem się, że obawy moje były bezzasadne. Jest tu jak wszędzie wiele złego, ale jest i wiele dobrego i godzi się znając Francję, Anglję, Włochy i Niemcy, a nawet mając dokładniejsze pojęcie o Ameryce jak o Rumunii, abyśmy się lepiej poznali i z tą naszą sąsiadką o miedzę a niegdyś hołdowniczką naszej rzeczypospolitej.

Wiadomo wszystkim, że księstwa Mołdawy i Wołoszyczzny, na żądanie ich ludów i uchwałą traktatu paryskiego w roku 1856, w jedno księstwo zwane Naddunajskiem połączone zostały pod berłem wybranego w tym celu pułkownika Aleksandra Kuzy. Źle powiedziałem pod berłem, bo to tylko laska książęca, mająca zostawać lennie pod zwierzchnictwem a więc i berłem tureckich padyszachów. W gruncie jednak rzeczy to nie zmienia, bo zwierzchnictwo to jest więcej tytularne jak rzeczywiste, kiedy haracz, w kwocie 100.000 dukatów rocznie, mający być materjalnym dowodem tegoż zwierzchnictwa, już podobno od lat 10 zostaje w zaległości, a padyszach o niego się nie dopomina.

Ów Aleksander I., Pan Rumunów (tak brzmi tytuł urzędownie tu przyjęty), przy wielolicznych wadach człowieka, posiadał znakomite zdolności panującego, i przez lat ośm panowania swego oddał rzetelne usługi ojczyźnie swojej, za co mówiąc nawiasem, wypędzeniem z kraju w roku 1866 rodacy mu się wywdzięczyli, lecz dziś tego żałują i słuszność mu oddają.

Pod wpływem to jego przedewszystkiem, dla zniszczenia z czasem wszelkich zachcianek separatystycznych, istniejących do dziś dnia, zmieniono nazwę księstw Naddunajskich, nic nie mówiącą, a mogącą się stosować również dobrze do Serbii lub arcyksięstwa austrjackiego, na nazwę narodową Rumunii, od wyrazu R u m u n, znaczącego człowieka, mówiącego tąż samą narodową mową, w przeciwstawieniu wyrazowi N i a m c, oznaczającemu w ogóle cudzoziemca, a stosującej się w szczególności do Niemca. Ztąd powstała nowa nazwa Rumunii, którą po trochu wszystkie mocarstwa Europy uznały, oprócz zwierzchniczej Turcji.

Księstwa te przed połączeniem się nie posiadały szkół, bo jak naoczni świadkowie do dziś dnia żyjący opowiadają, oprócz jakiegoś prywatnego liceum w Jassach i takiegoż w Bukareszcie, żadnych innych szkół nie było, a za najwyższą mądrość była dawniej uważana znajomość języka nowogreckiego, a następnie pod wpływem umizgających się najezdniczych oficerów moskiewskich, paplanie po francusku.

Dla bogaczy-bojarów tylko, żyjących krwią i potem swoich niewolników, wykształcenie za granicą było możebne, ogół zaś w braku środków zostawał w ciemnocie pogrążony.

Wpływowi więc tylko Kuzy zawdzięcza Rumunia założenie szkół i szkółek licznych, jakoteż kilkunastu gimnazjów publicznych, podniesienie i uszlachetnienie języka narodowego, upadłego i w ustach prostaków tylko poprzednio się znajdującego. Pierwszy krok w kierunku rozwoju literatury narodowej wtedy uczyniony został.

Pomijając krótkiemi słowy zasługi Kuzy na polu komunikacyj wewnętrznych kraju przez budowanie dróg bitych, wyzwolenie kościoła rumuńskiego z pod zależności greckich patryjarchów, zużytkowanie niezmiernych dóbr klasztornych na cele państwa, nie można pominąć milczeniem zasług jego położonych na polu społecznem, przez zniesienie poddaństwa, przywilejów i tytułów bojarskich oraz książęcych. Równość w obliczu prawa wszystkich obywateli rumuńskich pod jego patronatem proklamowaną była, z wyjątkiem żydów, którym praw obywatelskich do dziś dnia prawo odmawia. Jednem jednakże z największych dobrodziejstw, których doznała Rumunia za panowania Kuzy, było uregulowanie prawodawstwa przez wprowadzenie kodeksu Napoleona w pierwotnej swej formie, jak się on w Belgii zachował. Prawo karne belgijskie jako też i procedura żywcem z tegoż kraju zostały wzięte.

Słusznieby można zauważyć, że prawodawstwo ludu wolnego i wysoko ucywilizowanego przesadzone na grunt opuszczony i długo odłogiem leżący, nie wyda dobrych owoców. Na to się zgodzą z dodatkiem: „przez pewien czas" — bo czyż tak naród jak człowiek może kiedy zrozumieć wolność, gdy jako niewolnik traktowanym będzie, czyż przejąć się on może godnością i obowiązkami obywatelskiemi, gdy podlegać będzie bezprawiu? Zaprawdę nigdy — i słusznie w tym względzie ktoś powiedział: „że nikt nie nauczył się pływać bez tego, aby mu się wody do uszów nie nalało."

W tym to perjodzie „nalewania w uszy" znajduje się obecnie Rumunja: w obec pięknych praw, krzyczące nadużycia ze strony stosujących takowe mają miejsce, a przy ciemnocie mas nie będących w stanie ani ocenić swoich praw, ani zrozumieć swoich obowiązków, wyrodziła się sekta pieniaczy adwokatów, wysysająca soki żywotne tych mas, zaprawiając im smak do procesowania.

Inaczej być nie mogło i nie może w takiem położeniu rzeczy, tembardziej że wpływy polityczne zawsze tutaj korrupcyjnie na wymiar sprawiedliwości oddziaływały. Pomijając już wiekowe panowania cudzoziemców, jako to: Polaków, Węgrów, Turków, a w ostatniem stuleciu Moskali i Austrjaków, przeszłe ministerjum konserwatywne L. Catargi (zwane białem), a będące przy władzy całe ostatnie pięciolecie aż do lutego b. r., ze względów politycznych smutnie na sądownictwo oddziaływało. Prawie codziennemi były tu fakta destytucji sędziów, za oddanie głosów przeciwnikom politycznym przy urnie wyborczej, a zastępywanie ich faworytami i stronnikami rządzącej partji, bez względu czy uzdolnienie i charakter na to pozwolały.

Konfiskaty pism, więzienia autorów ich i wydawców i w ogóle prześladowanie prasy były na porządku dziennym, gdy tymczasem zbrodnie pospolite często uchodziły bezkarnie.

Obecnie, po dojściu do władzy partji narodowo-liberalnej (zwanej czerwoną) z ministerjum Bratiano, stan ten rzeczy, pomimo ogólnej zmiany ludzi w sądownictwie, nie mógł się tak szybko naprawić. Tendencja jednakże jest w tym kierunku, i najlepszym jej wyrazem jest okólnik ministra sprawiedliwości do wszystkich prokuratorów jeneralnych, który zasługuje na to, aby go wam podać w całości. Brzmi on:

O k ó l n i k.

wystosowany do prokuratorów jeneralnych przez ministra sprawiedliwości.

Panie prokuratorze jeneralny!

Gwałtowność i obelżywość wyrażeń, jakiemi niektóre organa prasy rząd atakują; zła wiara z jaką one przekręcają wszystkie jego czyny, i oczerniają systematycznie najporządniejszych ludzi; fałszywe wieści, których nie przestają one rozsiewać w publiczności, w widocznym celu wywołania wzruszenia umysłów i zdyskredytowania obecnego stanu rzeczy, skłonią wielu pp. prokuratorów do zapytania mię, jak ma postępować sobie prokuratorja wobec tych wybryków prasy, i czy nie należy autorów tychże pociągać do odpowiedzialności represyjnej.

Aby uniknąć wszelkiego nieporozumienia i nie zostawić najmniejszej wątpliwości w umysłach pod tym względem, uważam panie prokuratorze jeneralny za mój obowiązek, zapoznać pana w krótkości z zapatrywaniem się rządu w tym względzie, i prosić byś pan to podał również do wiadomości panom prokuratorom pańskiego obwodu, zarządzając jednocześnie co należy, aby postępowanie tak pańskie jak i tych panów do tegoż zapatrywania się stosowało.

Jakkolwiek w stanie obecnym naszego prawodawstwa, wykroczenia prasy nie są wyjęte od odpowiedzialności, i nie mają innych przywilejów jak tylko prawo do juryzdykcji specjalnej sądów przysięgłych, wszelakoż rząd nie chce dziś użyć przeciw prasie żadnych środków represyjnych, jakie mu do dyspozycji daje prawo karne.

W przekonaniu, że nadużycia prasy szkodzą tylko ich autorom, i że opinia ludzi dobrej woli umie zawsze wymierzyć sprawiedliwość napadom interesownym, ministerjum obecne jest zdecydowane pozostawić prasie wolność zupełną. Tym sposobem możemy spodziewać się nawet, że dzienniki te dojdą do słuszniejszego ocenienia rzeczy, i że same przez się pozbędą się nawyknień, szkodliwych o tyle społeczeństwu w ogóle, o ile interesom prasy w szczególe.

Tak więc, panie prokuratorze jeneralny, nietylko zaniechamy zupełnie systemat arbitralny zamykania prewencyjnie dziennikarzy będący w użyciu do wczoraj, systemat, który jedynie przez nadużycie w interpretacji prawa mógł być wprowadzonym, lecz nadto zechcesz pan zabronić formalnie wszelkiego pociągania do odpowiedzialności, bezpośrednio ze strony prokuratorji, dzienników, któreby zawiniły przeciw rządowi lub jego reprezentantom.

Rozumie się samo przez się, że jeżeliby ktoś uważał się za pokrzywdzonego przez przestępstwa tej natury, i chciałby otrzymać zadośćuczynienie za krzywdę doznaną, — wolno mu takowego dochodzić na zasadzie prawa osobistej obrony każdemu przysługującego. W takim razie prokuratorja jest obowiązaną, jak w każdym zwyczajnym przypadku, udzielić mu swej pomocy i poparcia, w granicach praw i swych atrybucyj.

Oprócz tego przypuszczenia, powtarzam, wszelkie bezpośrednie pociąganie do odpowiedzialności prasy, byłoby bezwzględnie przeciwne zamiarom rządu obecnego.

Rządy mające swój początek w woli kraju swobodnie wypowiedzianej, i które cieszą się zaufaniem narodu, nie mogą się obawiać zbytku wolności, i dla tej to przyczyny panie prokuratorze jeneralny, mogę od pana żądać pozostawienia najbezwzględniejszej wolności prasie. Takie rządy silne tem zaufaniem, i świadomością dobra jakie usiłują zdziałać, mogą patrzeć z obojętnością na wszelkie napady niesprawiedliwe i namiętne, a pogardzając zniewagą i obelgą, mogą spełnić w pokoju swą misję, nie zbaczając z drogi, która im jest wytkniętą przez wielkie interesa kraju.

Lecz jeżeli z jednej strony ja chcę, aby prokuratorja była wolną od wszelkiego zajmowania się sprawami tej natury, to z drugiej strony żądam, aby obrońca publiczny, jakoteż ajenci policji sądowej ześrodkowali całą swą działalność w wypełnieniu innych obowiązków i atrybucyj, które interesują w daleko wyższym stopniu społeczeństwo i bezpieczeństwo publiczne.

Tak więc żądam panie prokuratorze jeneralny, być łaskaw czuwać, aby panowie prokuratorowie i cała policja sądowa pociągali do odpowiedzialności i karali z gorliwością bez wytchnienia wszystkie zbrodnie i przestępstwa, popełniane przeciw osobom i majątkom obywateli. Takie zamachy rzucają często przestrach i żałobę w łono familii, jako też niepokój w pośród społeczeństwa. Sprawcy ich nie powinni ujść kary pewnej. Ofiary i ich familie powinny znaleźć w obrońcy publicznym gorliwego protektora, a zawsze gotowego przyjść im z pomocą. Działalność prokuratorji w podobnym wypadku powinna być energiczna i natychmiastowa. Niech nie oczekują dnie całe, by zobaczyć na miejscu reprezentanta siły publicznej. Odkrycie zbrodni zależy często, jak pan wiesz, od szybkości pierwszych poszukiwań i bardzo surowym będę w podobnych wypadkach.

(D. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 11. stycznia.

(Y.) Z Pesztu nadchodzą niepokojące wieści. Rząd węgierski stoi stanowczo na dawnem swem stanowisku, i uważa stypulacje majowe za minimum swych żądań, odrzuciwszy najnowsze propozycje rządu przedlitawskiego. Wczoraj miał Tisza dłuższą audjencję u cesarza, i miał podać się e w e n t u a l n i e do dymisji. W skutek tego krążą obecnie po Wiedniu pogłoski o zachwianiu się stanowiska tutejszego ministerstwa. Przesilenie ministerjalne w Przedlitawii wstąpiłoby znowu na porządek dzienny. Br. Hoffmann odjechał do Pesztu. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że podróż tego męża stanu stoi w ścisłym związku z groźną wewnętrzną sytuacją.

W poprzednim liście donieśliśmy wedle naszej informacji, że Rada państwa na dzień 22. stycznia ma być zwołaną. Dziś napotykamy urzędowe potwierdzenie tego doniesienia. Dla pierwszego posiedzenia Izby poselskiej ustanowiono następujący porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Wydziału budżetowego o wniesionych w ciągu zeszłorocznych rozpraw budżetowych wnioskach rezolucyjnych; 2) Sprawozdanie Wydziału petycyjnego; 3) Wybór jednego członka do Wydziału reformy podatkowej (w miejsce dr. Ganahl); 4) Sprawozdanie dotyczącego Wydziału o wniosku p. Seidla (zabronienie produkowania tak zwanych win chemicznych czyli sztucznych). Wydział budżetowy Izby posłów odbędzie przyszłe posiedzenie na dniu 17. bm.

Wczoraj w południe przywiozły z dworca kolei Elżbiety dwa omnibusy trzydzieścioro ludzi, pomiędzy temi siedmnaścioro dzieci, przed gmach tutejszej dyrekcji policyjnej. Widok tych ludzi był przerażający. Wychudli i obdarci wzbudzali oni litość wszystkich przechodniów. Byli to nieszczęśliwi wychodźcy włościanie z Jasielskiego do Ameryki. Uwiedzeni przez niesumiennych ajentów, emigrowali oni w zeszłym roku do Ameryki. Przybywszy na miejsce, odczarowali się okropnie, bo naturalnie wszelkie gorące obietnice okazały się kłamstwem. Po krótkim pobycie w Nowym świecie przyszli do przekonania, że co prędzej należy im wracać do ojczyzny, pokąd jeszcze ostatnie zasoby pieniężne nie są strawione. Wsiedli więc na statek żaglowy, i po wielu przygodach, o głodzie i chłodzie dostali się do Europy, do Bremen. Tu ujrzeli się bez centa, ponieważ opłacenie biletu na statku, i nadto długa podróż morzem, wyczerpała zupełnie ich szczupłe fundusze. W Bremen budzili ci nieszczęśliwi powszechną litość publiczności, która razem z austrjackim konsulatem wspomogła ich małemi datkami pieniężnemi. W Aachen ujrzeli się znowu bez grosza. Żebrząc, uzbierali tyle pieniędzy, żeby się ztąd dostać do Kolonii, a następnie do Aschaffenburga. I tak o żebranym chlebie do Wiednia. Nieszczęśliwym tym wychodźcom, nieznającym nadto obcych języków, nie pozostawało nic innego, inaczej musieliby byli pomrzeć z głodu. Kolej Zachodnia Elżbiety dała im wolne karty. We Wiedniu udali się do dyrekcji policji, dokąd ich wprost z dworca zawieziono. Dyrekcja wiedeńskiej policji wyrobiła im wolne karty na kolei Północnej i Karola Ludwika, a nadto zaopatrzyła ich w potrzebne do podróży zasoby pieniężne.

Widzieliśmy i rozmawialiśmy z temi w pełnem słowa znaczeniu nieszczęśliwemi ludźmi. Stan ich jest tak okropny i przerażający, że wolimy o nim nie rozpisywać się szerzej. Byli to zamożni włościanie, którzy z dość znacznym kapitałem kraj opuścili, a dziś po kilku miesiącach długiej wędrówki, wracają wydziedziczeni z zagrody pradziadów, jako politowania godni żebracy. Obowiązkiem rządu jest wzbraniać takie wychodźtwo. Nasi rodacy w kraju nie powinni zapomnieć o tych nieszczęśliwych, których jedyną zbrodnią była tylko prostoduszna łatwowierność, i przyjść im przez zarządzenie składki publicznej przynajmniej chwilowo w pomoc. Nie wątpimy, że redakcja *Gazety Narodowej*, a za jej przykładem i inne polskie dzienniki chętnie zechcą pośredniczyć w tem dziele prawdziwej ludzkości. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby tych słów kilka przyczyniło się do ulżenia nędzy tych prawdziwie nieszczęśliwych ludzi.

Warszawa d. 8. stycznia.

Mam pewne wiadomości, że armia moskiewska, zwana naddunajską, pomimo zaprzeczeń dzienników w smutnym znajduje się stanie. W głównej kwaterze w Kiszeniewie niesłychana panuje drożyzna; brak niezbędnych artykułów żywności coraz więcej czuć się daje, a w całej armii głód i choroby ogromne przybrały rozmiary. Intendentura w porozumieniu z dostawami jak się to zwykle dzieje, okrada skarb kosztem wojska, prowiant, nie jest dowożony we właściwym czasie; brak mieszkań, bo dopiero niezbyt dawno wzięto się do budowy baraków, zgubnie wpływa na stan sanitarny armii. Prócz tyfusów i febry, panująca obecnie choroba jest gardlana (diphteritis) zabijająca codziennie około 200 ludzi. Na domiar zaś klęsk, głównodowodzący Mikołaj Mikołajewicz ze swojej ciężkiej choroby jeszcze się zupełnie nie dźwignął. Szef sztabu jen. Niepokojczycki w raporcie swoim do ministra wojny zażądał uruchomienia jeszcze 100.000 wojska i rozpoczęcia kampanii natychmiast, gdyż nagromadzenie tak licznej i bezczynnej armii w jednej miejscowości przez czas dłuższy, może ją zniszczyć i bez wojny.

Jedyną komunikacją dla przeprowadzenia armii z Bessarabii, przez Rumunię do Serbii, bo o wkroczeniu do Bułgarji przez Dunaj nie ma co i mówić, jest kolej żelazna Kiszeniewsko-Jaska; z jesieni z powodu deszczów od granicy moskiewskiej zawaliły się w kilku miejscach nasypy i jeden most; przez tę właśnie kolej na prędce połataną, przeprowadzoną być ma 200.000 armia, z armatami, bagażami, słowem z całym rynsztunkiem wojennym. Jest więc do przewidzenia, że już po przewiezieniu 1/3 części armii, kolej żelazna Jasko-Kiszeniewska przestanie być zdatną z razu do użytku. Co wtedy pocznie armia naddunajska w Bessarabii, z awangardą swoją w Mołdawii? Dodają, że szef sztabu jen. Niepokojczycki w podobnym razie nie potrafiłby wymyśleć jakiegoś punktu wyjścia.

Wojna z Turcją wcale nie jest dla Moskwy pożądaną. Rząd zbankrutowany; kraj również nie ma zasobów, jakkolwiek przy lepszej administracji, mógłby produkcję swoją, gdyby się otrząsł z lenistwa i z ciężkich ucisku, dojść do olbrzymich rezultatów na polu przemysłu, handlu i rolnictwa. Armia niezadowolona i zdemoralizowana. Niesubordynacja sołdatów względem oficerów, jakoteż i oficerów niższych stopni dla starszych rangą, rozkrzewia się pomimo kilkunastu egzekucyj rozstrzelania rebelantów i bicia sołdatów pałkami. Wystąpienie nihilistów w Petersburgu, byłoby przybrało większe rozmiary, gdyby nie dowcipne znalezienie się jednego oficera policyjnego, wołającego: że P o l a c y b u n t u j ą s i ę, czem poruszył motłoch do rzucenia się na rewolucjonistów. Te objawy anarchiczne w narodzie i wojsku, ruina finansowa rządu, ogólna nędza mieszkańców, nie mogą stanowić dobrej wróżby dla mającej się wojny.

Moskwa w razie wojny zmuszoną będzie do wozić prowiant z Moskwy i żyć swoim kosztem.

Najzabawniejszym faktem w całej tej szalonej wyprawie, w której Moskwa widocznie chciała wszystko na kartę postawić, w razie zwycięstwa, jest mianowanie księcia Czerkaskiego prezesem komitetu urządzającego stosunki włościańskie w Bułgarji. Jest to to samo, co sprzedać skórę niedźwiedzia przed zabiciem go, bo prawdopodobnie ks. Czerkaski zawiedzie się [illegible] dobrach szlachty muzułmańskiej, majątków meczetowych i klasztorów chrześcijańskich.

Z tych i różnych innych wskazówek wnoszą niektórzy, że wojny nie będzie. Oszołomieni chwilowo moskiewscy mężowie stanu, rozważniej zapatrują się teraz na zagrożoną egzystencję Moskwy i radziby się z tej hazardownej awantury wycofać z honorem, chyba że sama Turcja zaczepne rozpoczęłaby kroki... Inni mówią, że prócz wyżej wyłuszczonych powodów ochotę do wojny odebrała Moskalom Austrja, która nie myśli iść ręka w rękę z Moskwą, nie ma chęci dzielić się z nią Turcją i na pewny wypadek zdecydowała się wystąpić przeciw Moskwie.

Wielcy dyplomaci radzą o utworzeniu w prowincjach tureckich milicji czy żandarmerji cudzoziemskiej, mającej czuwać nad wykonaniem reform wprowadzonych przez nadaną konstytucję.

Prawdopodobnie żadne państwo neutralne nie zechce mieszać się w tę sprawę, a Turcja na nią nigdy się nie zgodzi i zgodzić nie może. Mogłaby się ona zgodzić na podobną milicję w takim tylko razie, gdyby ona była złożoną z samych Polaków pod jej kontrolą zostających. Ludność miejscowa przyjęłaby sympatycznie nowych opiekunów współczujących sprawie wolności i rząd turecki ze swojej strony pewnym byłby, że milicja polska nie służyłaby interesom moskiewskim. Ale zresztą, projekt ten jak i wszystkie projekta przedstawione przez konferencję, ma tę wadę, że jest niewykonalny. Na konferencyjne projekta Turcja się nie godzi, a na ten projekt, który był przedmiotem rozmów w Warszawie, nie zgodziłaby się Moskwa. Więc dajmy mu pokój. W razie wojny Turcji z Moskwą, nie o milicji polskiej powinna by być mowa, lecz o armii polskiej, zformowanej na ziemi tureckiej. Taki projekt miałby dopiero rację bytu i powodzenia, a nie inny.

Od projektów przechodzę znowuż do wiadomości.

Zapewne wiadomo wam o rozkazie, jaki otrzymały pułki kozackie syberyjskie wysłania pewnych oddziałów z każdego pułku do Taszkientu dla obrony Turkiestanu od Jakóba władcy Kaszgaru i od Afganów, podniecanych do wojny przez rząd indyjski. Z Zabajkalskiej Oblasti kozacy wyruszyć mają w początku marca lub ostatnich dni lutego; na miejscu zaś, to jest w Semipałatyńsku, jako w punkcie zbornym staną dopiero we wrześniu b. r. Zagrożona z tej strony Moskwa ponieść może ogromne straty. Zdobycze tyloletnich wysileń mogą w ciągu jednego roku odpaść na zawsze od Moskwy! Anglja na wojnie Moskwy z Turcją może wyjść najlepiej, bo może utwierdzić swoje panowanie, swoje wpływy i swój urok w Azji.

Królestwo i Litwa wobec niebezpieczeństwa w jakiem się Moskwa znajduje, zachowują się spokojnie. Mieliśmy tu wprawdzie skrytą agitację prowadzoną przez ajentów pruskich, której celem było wywołanie rozruchów, a w następstwie zapewne zajęcie Królestwa przez wojska pruskie, lecz usiłowania prowokatorów rozbiły się o zdrowy rozsądek młodzieży i starszych doświadczonych klęskami Polaków. Nikt nas tu poruszyć nie jest wstanie. Prusy rachujące na rozruchy u nas, srogo się omylą. Nienawidzimy Moskwy, ale jednakowo nie cierpimy Prus. Pierwsza jest barbarzyńskim, druga cywilizowanym, ale oba katem.

Sprawa o śpiewy i modlitwy patrjotyczne w dzień zaduszny na cmentarzu Powązkowskim nad grobem pięciu poległych, jak już zapewne wiecie (nic o tem nie słyszeliśmy; pr. r.) sądzoną była przez oddzielną komisję z rozkazu jenerał-gubernatora Kotzebuego, nie zaś przez sądy, jak się tego należało spodziewać. Aresztowani skazani zostali na kilkumiesięczne lub kilkudniowe więzienie, albo też na kary pieniężne, stosownie do wielkości winy.

Krążyły u nas pogłoski, że deputowani polscy z Galicji przedstawili do tronu adres z prośbą, żeby rząd austrjacki za pośrednictwem przedstawicieli swoich na konferencjach, starał się wyjednać dla ziem polskich pod berłem moskiewskiem też same prawa i przywileje samorządu, jakie mają być nadane dla Bułgarji, Hercegowiny i Bośnii. Żałuję, że pogłoska ta okazała się mylną — bo podobne wystąpienie polskich deputowanych miałoby wielką doniosłość historyczną, jakkolwiek cesarz austrjacki petycję by odrzucił, lub nawet deputacji by nie przyjął.

W przeciwnym znowu duchu rozchodzą się wieści, że jakoby z inicjatywy rządu samego mają spłynąć na kraj nasz takie dobrodziejstwa, o jakich nikt z nas nie zamarzył, o jakie nawet margr. Wielopolski w 1862 r. nieśmiałby się upomnieć. Wątpię, żeby to nastąpić miało, w każdym razie, jeżeli coś podobnego będzie urzędownie ogłoszone, to pozostanie martwą literą na papierze, lub też wyjdzie w praktyce tak spaczone i skoszlawione, że kraj z tego korzyści żadnej nie odniesie. W każdym razie koncesje udzielone Polsce w tej chwili, byłyby ze strony cara aktem wielkiej roztropności.

W Petersburgu zamach rewolucji miał większe rozmiary, aniżeli dzienniki o niej wspomniały. Prócz znanej już chorągwi, była jeszcze druga z napisem: „precz z domem Romanowów“. Tłum młodych ludzi z kobietami, z tą chorągwią na czele udać się miał aż pod pałac cesarski, tam zostali zupełnie rozbici i tak przez policję zmaltretowani, że na wpół martwych kilkadziesiąt ciał mężczyzn i kobiet na wozach do więzienia odprowadzono — prócz zadawanych ran pałaszami, młodym kobietom włosy garściami policjanci z głowy wyrywali, wlokąc po bruku ciała, jak się to działo przed zamkiem w Warszawie w 1861 r. d. 8. kwietnia.

O mającem nastąpić przybyciu gwardji i następcy tronu do Warszawy ciągle głoszą, ale się to jakoś niesprawdza, to tylko mogę donieść z pewnością, że w 5 i 6 cyrkule miasta będzie w tych dniach rozkwaterowana artylerja, to jest ludzie i konie — a koszary, gdzie dotąd była pomieszczoną, zajęte będą przez mającą nadejść artylerję z Moskwy.

Otóż jedna wieść za drugą dąży; często jedna drugą zbija. W jednej chwili depesze donoszą o wkroczeniu wojsk tureckich do Rumunii i o wypowiedzeniu wojny Moskwie przez Turcję — to znowu o przedłużeniu rozejmu do 1. marca. Błagamy wielkich mężów stanu, w których losy parę set milionów spoczywają, aby już raz ostatecznie rozstrzygnęli kwestję pokoju lub wojny. Wy się tam bawicie w dyplomatyczne komedje, a ludom idzie o życie.

Powtarzam raz jeszcze, że Moskwa będzie robiła wszelkie ustępstwa, aby uniknąć wojny, której prowadzić niewstanie, i czeka tylko na to, aby jej dano możność wycofania się z honorem. Jeżeli więc Angiii idzie o zachowanie na przyszłość swych posiadłości w Azji, to dzisiaj jest pora najsposobniejsza do tego — to jest powinna wspólnie z Turcją na Moskwę uderzyć. Za lat 15 będzie za późno — Moskwa będzie wówczas miała milionową armię dla obrony swoich interesów w Europie i w Azji. Wtedy będzie i dla Austrji zapóźno myśleć o zabezpieczeniu swego państwa. Moskwa jest teraz słaba jak dawno nie była — łatwo ją pobić, a podniesienie kwestji polskiej mogłoby raz na zawsze tamę położyć jej planom zaborczym. Znacie moje informacje od lat wielu i wiecie jak one zawsze są pewne. Bądźcie też przekonani, że co wam teraz piszę o słabości i rozstroju wewnętrznym Moskwy, jest najzupełniej pewne. Jeżeli Europa pozwoli się teraz wycofać Moskwie z honorem, popełni jeden z największych błędów, których już tyle popełniła w stosunku swoim do caratu.

Przegląd polityczny.

Telegramy o rezultacie wyborów w Berlinie zapowiadają zwycięstwo stronnictwa socjalistycznego w stolicy państwa niemieckiego. Na sześć okręgów wyborczych narodowo-liberalni zdołali tylko w jednym okręgu utrzymać swoją kandydaturę. Mianowicie w pierwszym okręgu Forckenbeck, były prezes parlamentu, uzyskał przeszło 3000 głosów, ale i to jeszcze nie jest stanowczo wybrany, lecz z postępowcem Hirszem balotować będzie. W dwóch okręgach socjaliści stanowczo zwyciężyli; wybrani zostali Hasenclever i Fritsche. W trzech zaś pozostałych okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów między socjalistami a postępowcami, jednakże pierwsi mają większą szansę wygranej.

W ogóle w wyborach teraźniejszych zapowiadają wszędzie po miastach zwycięstwo socjalistów, a jest to objaw w każdym razie ciekawy i zasługujący na baczną uwagę mężów stanu. W Chemnitz wybrany został socjalista Most, w Dreznie socjaliści Liebknecht i Bebel, w Lipsku socjalista Demmler, we Wrocławiu przyjdzie do ściślejszego wyboru między socjalistą Bethkem, a Laskerem przywódzcą national-liberałów; w Elberfeldzie, Kolonii, Hamburgu, Kielu, Frankfurcie i w Norymberdze wybrani także zostali socjaliści. Najmniej o dziesięć krzeseł zwiększą oni liczbę swych stronników w przyszłym parlamencie. Jest to więc, powtarzamy, objaw nader ciekawy i zasługujący na baczną uwagę. Dotąd nie było jeszcze parlamentu, w którymby stronnictwo socjalistyczne miało tyle głosów co będzie miało w parlamencie niemieckim.

Nie znamy jeszcze rezultatu wyborów na prowincji. Dopiero dzisiaj mają komisje skończyć swą pracę obliczania głosów. Ze wszystkiego jednak wnosić można, że national-liberały chociaż doznają porażki, to wszakże nie takiej, na jaką zasłużyli swoim kompromisem. Korespondenci z Niemiec utrzymują, że ludność wiejska za mało miała czasu między rozwiązaniem parlamentu a nowemi wyborami, aby rozpatrzyć się w sprawie tego kompromisu, wyrobić sobie o nim sąd, i w wyborach wyrazić swą opinię. Trzymając się więc błogosławionej metody baranów Panurga, tak powszechnie przy wyborach praktykowanej po wsiach, dawać będzie swe głosy tym posłom, którzy już przedtem mieli ten nieoceniony zaszczyt reprezentować ją w parlamencie. Wszakże w tych okręgach, w których z tych lub owych powodów rozwinięto silniejszą agitację, zwycięstwo przechylić się może na stronę postępowców i ultramontanów.

Streszczając więc to wszystko, przewidywać możemy, że przyszły parlament niemiecki od ostatniego tem się różnić będzie, iż national-liberały utracą 20 — 30 krzeseł. Z pośród zaś innych stronnictw, socjaliści najwięcej stosunkowo wprowadzą swoich stronników do parlamentu; mniej od nich stosunkowo, chociaż absolutnie może więcej krzeseł uzyskają postępowcy; resztę zaś spadku po national-liberałach podzielą się ultramontanie i centrum.

Otwarcie parlamentu zapowiadają na dzień 1. kwietnia. Owóż wiadomo, że dzień ten jest rocznicą urodzin Bismarka. Bodaj przeto, że rezultat wyborów przygotuje dla żelaznego księcia znakomite *prima aprilis*.

Telegram wczorajszy z Berlina przyniósł nam wiadomość o otwarciu sesji sejmu pruskiego, zagajonej osobiście przez cesarza. Sesja ta będzie małoważna i krótkotrwała — a mowa cesarska powierzchowna i dotycząca spraw podrzędnych administracyjnych nie potrzebuje komentarza.

Senat wersalski przyjąwszy ekstradycyjny traktat z Anglią odroczył się na czas nieograniczony, naturalnie do chwili kiedy Izba załatwi się z budżetem na rok 1878, nad którym właśnie obecnie obradować zamierza.

Z Belgradu znowu donoszą o nadwerężeniu demarkacyjnej linii. Turcy mieli napaść na wieś Rajac, ale odparci zostali przez Serbów. We środę forpoczty nieprzyjacielskie starły się znowu pod Negotinem. A z nad Morawy prawie dzień w dzień donoszą o nadwerężeniu demarkacyjnej linii.

Przed paru dniami telegram nam przyniósł wiadomość, że rumuński minister robót publicznych, Sturdza, podał się do dymisji. Zrazu nie umieliśmy sobie wytłómaczyć powodów, które Sturdzę do tego kroku skłoniły. Tymczasem dzisiaj wyjaśnia to nam korespondent *Fremdenblattu*. „Dymisja Sturdzy, powiada on, sięga głębiej w kierunek polityczny dzisiejszego gabinetu, niż zrazu sądzić było można. Sturdza jest zapalonym przeciwnikiem Moskwy, a ścisłym przyjacielem, rodzajem *alterego* Jana Ghiki (eks-księcia wyspy Samos, a obecnie wiceprezydenta senatu), który żywi najszczersze sympatje do Turcji. Ghika zrazu stał po stronie Bratiana, i wysłany był przez niego latem do Anglii, w celu nakłonienia jej aby popierała sprawę Rumunii u mocarstw gwarancyjnych. Bratiano wtedy zdawał się pozornie poddawać się pod protekcję Anglii, a potajemnie zawierał umowę z Moskwą. Kiedy to się wykryło, Ghika opuścił Bratiana i teraz ze wszystkimi swymi stronnikami przeszedł do opozycji.“

Z Ameryki coraz groźniejsze nadchodzą wieści. Gotuje się tam i wre wszystko, a bodaj czy lada dzień nie wybuchnie wojna domowa. Brak tylko miejsca nie pozwala nam dzisiaj wdawać się w szczegółowy opis powodów, które republikanów i demokratów skłonić mogą do uchwycenia za broń. Odkładamy więc to do następnego numeru.

Sprawa wschodnia.

O wyjeździe pełnomocników konferencyjnych ze Stambułu, tak pisze półurzędowy *Fremdenblatt*: Z Londynu z bardzo poważnego źródła dochodzi nas wiadomość, że nadzwyczajni pełnomocnicy konferencyjni, mianowicie markiz Salisbury, hr. Chaudordy i baron Calice już za kilka dni opuszczą Konstantynopol. Ma być jeszcze spisany na konferencji końcowy protokół. Prowadzenie dalszych prac pozostawiono by zwyczajnym ambasadorom. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić tej dziwnie brzmiącej wiadomości, ale nie mamy też dotychczas żadnego prawa takowej zaprzeczać; przyjmujemy ją po prostu, z wszelkiem naturalnie zastrzeżeniem, pozostawiając najbliższym dniom wyjaśnienie prawdy. Zresztą doniesienie to zgadza się z podaną wczoraj przez nas wiadomością, podług której lord Salisbury najął już dla siebie i swojej familii pomieszkanie w Mentonie.

Wielki wezyr bardzo energicznie bierze się do przeprowadzania konstytucji. W tych dniach w drodze telegraficznej rozesłał do wszystkich gubernatorów okólnik, w którym surowo im nakazuje przestrzegać z największą akuratnością wszystkich postanowień, zawartych w konstytucji. Przy końcu okólnika mówi Midhat basza:

„Jednemu i temu samemu prawu i jednemu i temu samemu rządowi podległa ludność wszystkich klas powinna się połączyć, celem utrzymania wolności, bezpieczeństwa, obrony praw, przysługujących tak jednostce, jak ogółowi. Dzieci jednej ojczyzny powinny dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek wypełnić swój obowiązek, w chwili, kiedy wróg stara się korzystać z anormalnych stosunków i niezgody pojedyńczych plemion. Sprawcy buntów i rozterek, z jakichkolwiek powstałyby one powodów, czy to z powodu religii, czy to dla innej przyczyny, uważani będą jako zdrajcy kraju. Przedsięweźmiesz pan niezwłocznie stosowne środki i będziesz się starał o utrzymanie publicznego bezpieczeństwa.“

Kiszyniowski korespondent *Gazety Kolońskiej* opisując obóz moskiewski, tak między innemi mówi:

„Wczoraj przypatrzyłem się przeglądowi władykaukaskich pułków kozackich: przegląd odbywał znany z dzieła o wojnie z roku 1866

Manifest sułtana Mustafy III.

którym wypowiada Moskwie wojnę, celem obrony Polski i przeszkodzenia podziału Turcji, projektowanego przez Moskwę.

C a r o g r ó d d. 30. października 1768.

Aczkolwiek Wysoka Porta przestrzegała zawsze z największą wiernością warunków pokoju, zawartego pomiędzy nią a dworem moskiewskim — to jednakże, jak się z poniżej przywiedzionych faktów pokaże, dwór ten warunki pokoju widocznie pogwałcił.

Nasamprzód dwór moskiewski nie przestaje budować w pobliżu granicy kilku fortec, w których gromadzi wojska i przybory wojenne; prócz tego pogwałcenia praw przyjaźni i sąsiedzkich stosunków, użyła Moskwa po śmierci Augusta III. króla polskiego, kiedy Rzeczpospolita w roku 1177 (1763) według wolności swej konstytucji przystąpić chciała do wyboru — użyła Moskwa gwałtu, aby włożyć koronę na głowę jednego z urzędników wojskowych narodu polskiego, który żadnego króla w rodzie swoim nie ma, i który żadną miarą królestwa godnym nie był, i stanąwszy po stronie tegoż urzędnika, dwór moskiewski niepokoił i dręczył Polaków we wszystkich sprawach.

Pytano o powód rezydenta tegoż dworu u naszej Wysokiej Porty, oświadczył, iż ponieważ Rzeczpospolita polska zażądała pewnej liczby wojska celem obrony swych swobód — wysłano do tegoż kraju bez harmat i amunicji nie więcej jak 6.000 piechoty i dziesięć sotni kozaków, ogółem 7.000 ludzi, przeznaczonych na utrzymanie porządku w krajach Rzeczypospolitej. Gdy zaś następnie jeszcze więcej wojska wysłano do Polski, zapytano tegoż rezydenta, dlaczego użyto gwałtu przy wyborze syna jednego z magnatów polskich, nazwiskiem Poniatowskiego. Na co rezydent odrzekł, jakoby dwór po niczyjej stronie nie stawał, ani też żadnego gwałtu dopuszczał się przy wyborze, a tę deklarację stwierdził pismem własnoręcznem.

Tymczasem gdy się następnie dowiedziano, że Moskwa powoli nasłała innych wojsk siłę do krajów Rzeczypospospolitej z harmatą i strzelbą, pod wodzą własnych jenerałów, że nadto w przeciwieństwie do manifestu przez nią ogłoszonego, niweczyła wolności i swobody Polaków, zmusiła ich uznać królem osobę, która ani z krwi królewskiej nie pochodziła, ani wolnym głosem narodu wybraną nie była, że nakoniec mordowała te osoby, które nowego króla uznać nie chciały, albo niszczyła i pustoszyła ich majątki i dobra — żądano energicznie od Moskwy, ażeby się usunęła z Polski, stosownie do układów cesarskich tak dawniejszych jak i nowszych, zwłaszcza że jej pobyt w tem Królestwie staje się powodem zamieszek na granicy ottomańskiego cesarstwa.

W skutek tej somacji dwór moskiewski nadesłał kilka po sobie deklaracyj z podpisem i pod pieczęcią, sumitujac się raz, że w miesiąc, drugi raz, że w innym przeciągu czasu wojska z krajów polskich ustąpią. Atoli mimo tych deklaracyj dowiedziano się, że Moskwa wysłała na granicę turecką do Bałty wojska, zaopatrzone w działa i broń wszelaką, które uderzywszy z nienacka na muzułmanów, wymordowały coś około tysiąca mężów, białogłów i dziatek. Wysoka Porta i Jego Mość Najjaśniejszy han krymski gdy eksplikacji od dworu moskiewskiego zażądali, wyparła się Moskwa tego zbrojnego najścia, które zaszło; bomby i kule harmatnie jawnym były dowodem, i wbrew prawdzie, zrzuciła całą odpowiedzialność na oddział hajdamaków, którzy za szkody sprawione mieli być ukarani. Ale że jawną jest rzeczą, iż hajdamaczyzna ani bomb ani harmaty nie używa, przeto nie przestano usilnie się dowiadywać, coby za przyczyna była onego postępowania, tak wprost pokojowi przeciwnego.

Pominąwszy, że Moskwa od 3 czy 4 lat stanowczo się wzbrania, wycofać wojska swe z granic Polski, co się wyraźnie przeciwi pokojowi pruckiemu z roku 1133 (21. lipca 1711) i traktatowi belgradzkiemu z roku 1152 (18. września 1739) stanowiącym wyraźnie, aby unikano z góry wszystkiego, coby mogło zakłócić wieczysty pokój, jakóż dwór moskiewski mógł zaprzeć się krzywdy i szkody wyrządzonej przez wojska jego w Bałcie? przecież nie myślała bynajmniej o ukaraniu jawnych winowajców? Nakoniec czemu nie wycofała swych wojsk z Królestwa Polskiego, w którem je wbrew układom trzymała?

Celem dania odpowiedzi na te wszystkie punkta, zaproszono „radzcę*), rezydenta i pełnomocnika Moskwy“ (takie to sobie tytuły nadał w piśmie własnoręcznem pod pieczęcią do rządu sułtańskiego wysłanem), aby się stawił w Wysokiej Porcie; a gdy urzędnik ten odpowiedzi dać nie mógł, milczenie jego wzięto za przyznanie się do pogwałcenia pokoju ze strony Moskwy. Badano go dalej, z jakichby przyczyn nie odwołano dotychczas wojsk moskiewskich z Polski? Odpowiedział, że wojska te nie opuszczą krajów Rzeczypospolitej, dopóki nie wymogą uznania króla przez wszystkich Polaków. Pytano dalej, czy dwór moskiewski zaprzestanie, stosownie do dawnych i nowszych układów, niepokoić Polskę, Polaków, i czy odstąpi od nowej uchwały i żądania rękojmi? Na ty Imć. pan rezydent oświadczył, iż pełnomocnictwo jego zostało ograniczone i że to jest sprawą jego dworu. Ta odpowiedź potwierdziła hańbę, jaką się pokryła Moskwa, gwałcąc układy pokojowe.

Gdy następnie czcigodni ulemy oświadczyli w świętem fetfa, iż stosownie do prawa potrzeba wypowiedzieć Moskalom wojnę sułtańską i zwycięzką, i ponieważ na tęż wojnę przeciw Moskwie się zgodzono, trzeba było przytrzymać rezydenta. Z tego powodu, według starego zwyczaju, zaprowadzono go do Siedmiu wież. Ponieważ Wysoka Porta aż do obecnej chwili w niczem nie uchybiła prawom przyjaźni, ani układom sułtańskim, owszem usilnie pragnąc pokoju, przez 3 lata się miarkowała — podczas gdy Moskwa tak jawnie pogwałciła warunki pokoju, przeto ten manifest niniejszy wystosowany został dla informacji dworów zagranicznych, a mianowicie dworu francuskiego.

podp. *Mustafa*,
padyszach.

*) Obrezkow.

Ludność Wschodu.

Tak ze względu na ogólną sprawę wschodnią, jako też na świeżą ogłoszoną konstytucję turecką i mające się odbyć wybory do parlamentu tureckiego, dobrze jest unaocznić sobie skład ludności zamieszkującej Wschód. Atenski N e o l o g o s podaje następujące dane statystyczne:

I. Podług etnograficznego podziału zamieszkuje półwysep bałkański:

W Rumunii:
Muzułmanów —, Helenopelasgów 100.000, Słowian 200.000, Rumunów 3,700.000, różnych narodowości 500.000. Razem 4,500.000.

W Serbii:
Muzułmanów —, Helenopelasgów —, Słowian 1,200.000, Rumunów 150.000, różnych narodowości 60.000. Razem 1,220 000.

W Czarnogórze:
Muzułmanów —, Helenopelasgów —, Słowian 196.000, Rumunów —, różnych narodowości —. Razem 196.000.

W Bośnii i Hercegowinie:
Muzułmanów 600.000, Helenopelasgów —, Słowian 620.000, Rumunów —, różnych narodow. —. Razem 1,220.000.

W Bułgarji:
Muzułmanów 850.000, Helenopelasgów 150.000, Słowian 1,200.000, Rumunów 50.000, różnych narodowości 50.000. Razem 1,300.000.

W Tracji:
Muzułman. 1,000.000, Helenopelasgów 650 000, Słowian 350.000, Rumunów —, różnych narodowości 300.000. Razem 2,300.000.

W Macedonii:
Musułmanów 700.000, Helenopelasgów 580.000, Słowian 500.000, Rumunów 120.000, różnych narodowości 100.000. Razem 2,000.000.

W Epirze i Tesalii:
Muzułmanów 500.000, Helenopelasgów 920.000, Słowian —, Rumunów 80.000, różnych narodowości —. Razem 1,500.000.

W Albanii:
Muzułman. 400.000, Helenopelasgów 600.000, Słowian —, Rumunów —, różnych narodowości —. Razem 1,000.000.

Na wyspach:
Muzułmanów 150.000, Helenopelasgów 650.000. Razem 800.000.

W Grecji:
Helenopelasgów 1,500.000.

Razem na półwyspie bałkańskim:

Muzułmanów	4,200.000
Helenopelasgów	5,150.000
Słowian	4,086.000
Rumunów	4,100.000
Różnych narodowości	1,000.000
Ogółem	18,536.000

II. Podług geograficznego podziału rozpadają się kraje te na

a) część północną ograniczoną Dunajem zawierającą Rumunię.

Ludność wynosi		4,500 000
Rumunów	3,700.000	
Helenopelasgów	100.000	
Słowian	200 000	
Różnej narodowości	500.000	
Muzułmanów	—	

b) część środkowa czyli prowincje słowiańskie, ograniczone Dunajem i Bałkanem a zawierające Serbią, Czarnogórze, Bośnię, Hercegowinę i Bułgarję.

Ludność wynosi		4,936.000
Rumunów	200.000	
Helenopelasgów	150.000	
Słowian	3,036.000	
Różnej narodowości	100.000	
Muzułmanów	1,450.000	

c) część południową ograniczoną Bałkanem i obejmującą Tracją, Macedonię, Epir i Tessalię, Albanię, Wyspy, Grecję.

Ludność wynosi		9,100.000
Rumunów	200.000	
Helenopelasgów	4,9000.00	
Słowian	850.000	
Różnej narodowości	400.000	
Muzułmanów	2,750.000	

N. B. przez nazwę H e l e n o p e l a s g ó w oznaczamy Greków i Albańczyków; liczba tych ostatnich wynosi 600—650 tysięcy.

Turcja europejska:

Muzułmanów	4,200.000
Słowian	2,670.000
Helenopelasgów	3,550.000
Rumunów	260.000
Różnej narodowości	450.000.

Jenerał Dragomirow. Pułków było 4, a oryginalne ich ubiory dziwnie robiły wrażenie. Ubrani są w długi, niebieski, w stanie fałdzisty, obcisły kaftan, na piersiach mają jak Czerkiesi torebki z nabojami, przez plecy zwieszone w pilśniowym futerale rusznice systemu odtylcowego, z boku wisi na kowanym w srebro pasie szabla, na głowie wysoka barania czapka z dnem czerwonem. Jeżdżą na koniach bez munsztuka i kandary, z prostą trzcinką, strzemiona wysoko podpięte, buty bez ostróg; konie niewielkie i chuderlawe ale pono nadzwyczaj wytrwałe. Kozaczyzna dobrze wygląda, nierzadko znajdziesz piękne typy o wyrazistych kaukaskich rysach, na piersiach wielu widać medale z wojny kaukazkiej, tu i owdzie krzyż św. Jerzego. Konie zdawały mi się trochę przeładowanemi, tu i owdzie widać było przytroczone torby podróżne w piękne desenie, wątpliwego pochodzenia. Na czterech zupełnie nowych sztandarach: czerwonym, niebieskim, czarnym i białym wyszyte były krzyże czarne lub białe, brzegi ujęte były w narodowe barwy i fantastycznie upstrzone. Przejeżdżając czwórkami trzymali rusznice przy lewem goleniu.

Udawszy się na przedmieścia, gdzie piechota rozkwaterowana, widziałem dywizje 13, 14 i 15. Żołnierze stali lub siedzieli przed nędznemi chałupami; odziani w krótkie baranie kożuchy albo długi szary szynel. W nieprzyjtycznym francuzkich kepi na głowie. Na pagórkowatem polu, na północ od miasta położonem, zbudowano 300 — 400 stóp długie baraki, do połowy tkwiące w ziemi, pokryte dobremi dachami; będzie ich wszystkich z 10. W nich znajdują się piece, w których pieką chleb dla całej armii rozłożonej od Kiszeniewa aż do Prutu, a liczącej do 200.000 żołnierza. Napół dzikie, pół nagie postacie żołnierzy, zajętych zarabianiem ciasta z mącznych nielendolijne stępowe dumki, smutne robią wrażenie.

Około 13 wiorst od miasta sterczą ogromne kupy zapasów siana, którego tu przeszło milion pudów (po 40 funt.) zwieziono; przeszło 100 maszynami z fabryki Eckerta z Berlina gniotą tutaj siano, przygotowując je do transportu. Tak uprząż, jak i wozy, któremi siano rozwożą, są najrozmaitszej konstrukcji.

Ten niepocieszający stan armii moskiewskiej stwierdzają i inne relacje; my sami już o tem nadmienialiśmy kilka razy. Tłumaczy on poniekąd to cofanie się Moskwy.

O przygotowaniach wojennych Turcji takie czyni uwagi jeden z korespondentów *Polit. Corr.*: „Jeneralny sztab turecki słusznie uważając, że obrona Dunaju i Bałkanu większego jest znaczenia, niż kampania w Azji mniejszej, ku tej też stronie zwraca swą baczność. Armia nieprzyjacielska, wkraczając od strony Dunaju, groziłaby większem niebezpieczeństwem Carogrodowi, niż moskiewska armia w Małej Azji. Nadto, gdyby armia moskiewska obrała Bułgarję za teatr wojny, to w razie tym musieliby Turcy prowadzić wojnę nietylko z nieprzyjacielem zewnętrznym, ale i z wewnętrznym: Słowianie i Bułgarowie, w razie inwazji moskiewskiej, nie omieszkaliby natychmiast podnieść chorągwi buntu. Z tego też powodu gromadzi Porta główne swe siły nad Dunajem. Naczelny wódz armii naddunajskiej, Achmet Ejub basza, od dni dziesięciu znajduje się na swem stanowisku. Objeżdża on wraz ze sztabem jeneralnym i poddanymi sobie dowódzcami prowincję i osobiście odbywa inspekcję załóg i robót fortyfikacyjnych. Inni oficerowie ze sztabu otrzymali rozkazy robót fortyfikacyjnych na Wielkim Bałkanie i wystawienia drugiej linii obronnej w Rumelii. Według zdania jenerałów tureckich, niebezpieczeństwo, grożące Turcji od strony Anatolii daleko jest mniejsze, niż od strony Dunaju. Armia turecka w Erzerum i dywizja w Batum, wystarczyłyby na odparcie tamże nieprzyjaciela, nie licząc już warownych miejsc, jako to Bajazetu, Karsu i Erzerum, które dostatecznie są zaopatrzone w żywność i silną artylerję. Turcy sądzą nawet, że w razie danym będą mogli pierwsi przejść z Małej Azji do kroków zaczepnych. Moskale zdają się obawiać tego, gdyż z pośpiechem fortyfikują Aleksandropol, Poti i inne ważniejsze punkta strategiczne.“ — Konstantynopol w obecnej chwili wygląda bardzo wojowniczo. Powiadają tam, że sam sułtan obejmie naczelne dowództwo nad armią dunajską. Jakoż czynią już przygotowania do wyjazdu Abdul Hamida do Ruszczuka.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dziś o godz. 3. po południn odbędzie się, jak już donosiliśmy, zgromadzenie wyborców lwowskich, celem wyboru zwykłego komitetu obszerniejszego. Tym razem obiecują wybory być bardzo spokojnemi, gdyż o ile słyszeliśmy, porozumiano się już poprzednio nad listą przyszłych radnych. Ostatnie wybory były nieco burzliwsze, ponieważ stronnictwo polityczne przeniesiono i do wyborów do Rady miejskiej, podczas gdy obecnie wychodzą ze stanowiska, że do Rady miejskiej należy wybierać bez różnicy takich ludzi, którzy są zdolni, obeznani ze sprawami gminnemi i chcą pracować. I w tem ostatniem leży sąk, gdyż na 100 radnych zaledwie 40 pracuje w sekcjach. Obok tego należy się wystrzegać takich kandydatów, którzy mają na oku cele osobiste, lub trudnią się popieraniem podobnych frymarek przy obsadzeniu posad n. p. nauczycielskich i t. d. Już przy wyborach do obecnej Rady wykluczyli wyborcy jednego z takich, któremu zarzucano popieranie w Radzie swych i innych interesów prywatnych — teraz domagają się usunięcia podobnież jednego członka Rady, znanego ze swej obrotności przy ostatnich wyborach. Musimy się oświadczyć za wszelkiemi ustępstwami, aby tylko wybory przyszły zgodnie do skutku, gdyż wszelkie agitacje uważamy w obecnej chwili z powodów politycznych za zgubne I temi też względami powodują się widocznie wyborcy, kiedy jedną tylko listę przedkładają dzisiejszemu zgromadzeniu.

— W poniedziałek dnia 15. stycznia o godzinie 7 wiecz. odbędzie się w sali kasyna mieszczańskiego koncert Maurycego B. Rosenthala 13-letniego pianisty, ucznia Josefy'ego. — Cena wstępu dla członków kasyna i ich rodzin po 50 ct. od osoby, dla uieczłonków 1 zł. — Biletów dostać można w kancelarji kasyna mieszczańskiego.

— Od kilku osób wiarygodnych i dobrze poinformowanych otrzymujemy zapewnienia, że obraz Siemiradzkiego „Żywe pochodnie Nerona“ z pewnością przybędzie na wystawę do Lwowa.

— Mieszkańcy placu Rybiego nadsełają nam liczne skargi na okropny nieporządek jaki tam panuje. Gnoju, którego na placach targowych zawsze znajdzie się mnogość, nikt nie sprząta. Mnoży się on tylko z każdym dniem, podsycany naniesionym z Wysokiego Zamku namułem i czyni pasaż niemożliwym

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 16. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wybór komisji złożonej z 30 członków dla przeprowadzenia rozpisanych na dzień 26. stycznia br. wyborów Rady miejskiej, mianowicie 15 członków z grona Rady, zaś 15 z pomiędzy wyborców. 2. Budżet funduszu gminy i funduszów pod jej zarządem zostających na rok 1877. Sprawozd. rr. pp. Groman, dr. Semilski i dr. Zuker.

— Wiadomości policyjne. Chłopczynę czteroletniego błąkającego się na placu Krakowskim, który nie mógł podać swego nazwiska ani miejsca mieszkania sprowadzono przedwczoraj do policji. Chłopczyna jest licho ubrany, a niedbali rodzice do tej chwili po niego w policji nie zgłosili się. Umieszczono go tymczasowo w komisarjacie trzeciej dzielnicy.

P. Wacławowi Merwartowi zginęła tej nocy ze stajni pod l. 71 przy ulicy Zielonej karogniada klacz z gwiazdką na czole, ceniona na 100 zł.

— **Przeniesienia.** Naczelny dyrektor poczt przeniósł asystentów pocztowych Jana Niteckiego z Krakowa do Brodów, Andrzeja Dawidowskiego z Złoczowa do Krakowa i Józefa Fritzego z Brodów do Złoczowa.

— **Bal w Złoczowie.** Na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów akademii technicznej we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 20. stycznia 1877 r. bal akademicki w auli gimnazjum złoczowskiego. Bilety wstępu nabyć można za okazaniem zaproszenia, w cukierni Rogalskiego, lub też w kancelarji komitetu w Złoczowie (hotel Groskopfa). O ile z poczynionych przygotowań wnosić można, bal ten będzie miał świetne powodzenie, gdyż komitet urządza go na wzór balów akademickich we Lwowie, które od wielu lat są najświetniejszemi w karnawale.

— **Rybotycze.** Niestety element niszczący kraj nasz zubożały w tych kilku latach, nie przepomniał swej srogości wywrzeć i na naszem biednem miasteczku Rybotyczach — w dniu bowiem 4. stycznia b. r. około godziny 5ej wieczorem wybuchł ogień u izraelity Dona Langberga w stodole, najprawdopodobniej skutkiem nieostrożności i w kilku minutach pochłonął obok stojące dwanaście zabudowań mieszkalnych. Gmina tutejsza nieposiadająca żadnych przyrządów do gaszenia, nie była w stanie także i o ratunku pomyśleć, uwzględniwszy do tego przez pożar wzbudzone przerażenie w mieszkańcach po większej części mojżeszowego wyznania, to każdy osądzi, że do gaszenia ognia nie stało nikogo, gdyż każdy mieszkaniec widząc tak nagle rozszerzający się ogień przy nadzwyczaj silnym wietrze, starał się zabezpieczyć swój dom, który lada chwila groził stanąć w płomieniach. Jedynie tylko c. k. nadstrażnik skarbu Bazyli Michalczyk z Dobromila tu eksponowany w służbie skarbowej, odznaczył się chwalebną gorliwością tak czynnie w ratowaniu, jako też i przy pilnowaniu czynności później nadesłanych ludzi. Niemożna także zaprzeczyć gorliwości tutejszej c. k. żandarmerji, jednakże dwóch tylko ludzi było podtenczas w posterunku, a do tego ogień wybuchł w sąsiedztwie, zatem ci sami byli zmuszeni najprzód pamiętać o sprzętach erarjalnych i pismach służbowych, a powynosiwszy takowe, dopiero mogli się zająć dozorem nad rozszerzającym się elementem. Pan Linert komendant posterunku c. k. żandarmerji zabezpieczywszy sprzęty erarjalne, przybiegłszy do stajni w płomieniach będącej, uratował kilka sztuk bydła, chociaż broda i włosy na głowie mu się opaliły. Wspomniony nadstrażnik skarbowy jako też i pan Linert tutejszy komendant c. k. żandarmerji z poświęceniem własnych osób godnymi uznania wyższej władzy, zasługują najsumienniej od naszej, niestety zubożałej gminy na otwarte i serdeczne „Bóg zapłać.“

— **Kradzież rogu wielickiego.** W dniu 26. b. m. odbędzie się już stanowczo przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa główna przeciw Karolowi Leo o kradzież rogu wielickiego, która słusznie szerszą publiczność zainteresowała. Odzyskanie tego drogocennego zabytku sztuki zawdzięczamy byłemu sędziemu śledczemu p. Ohmannowi i prof. dr. Łepkowskiemu, konserwatorowi zabytków sztuki dla Galicji zachodniej. Sędzia Ohmann nie mając z początku żadnych danych, z największą gorliwością zajął się tą sprawą, zwróciwszy baczność na wszystkie strony tak w kraju jak za granicą, aż wreszcie policja wiedeńska u bar. Rothschilda róg wykryła, poczem sprawdzono, iż nabyty został po wystawie wiedeńskiej u handlarza starożytności Picka. Za wskazówkami przez Picka udzielonemi, śledzono nader gorliwie za osobami, które Pickowi róg sprzedały. Sędzia Ohmann przez dni kilka niezmordowanie śledził za niemi, a jak przed kilku tygodniami odbyta w sądzie krakowskim rozprawa główna przeciw obywatelowi z Sidziny wykazała, naraził nawet swe życie na niebezpieczeństwo Gorliwość ta godną uznania i naśladowania miała ten skutek, że nie tylko sprawcę wykryto, lecz nawet bar. Rothschild pod pewnemi warunkami skłonić się dał do zwrotu rogu. Wieliczka odzyskała więc znowu pamiątkę narodową.

— **Z Warszawy.** Nadzwyczaj zuchwałą kradzież dokonano w nocy z 7. na 8. b. m. Niewiadomi złoczyńcy na rogu ulic Dzielnej i Dzikiej w murze na łokieć grubym wybili dziurę do spichlerzy mieszczących składy towarów bławatnych i łokciowych, i przez parkan przenieśli znaczną ilość, bo za 6.000 rubli towarów, opróżniwszy cztery wielkie skrzynie. Tak znaczna kradzież musiała być dokonaną przez całą bandę, która przy tem prawdopodobnie musiała wóz posiadać, i dziwna, że pomimo blizkości latarni i licznych mieszkańców naprzeciwko, nikt nie dostrzegł tej śmiałej wyprawy. Tem dziwniejsze, że policja dotąd nie może trafić na ślady złoczyńców, i że w okolicy tak ludnej, tak zuchwała kradzież wymagająca na jej dokonanie dłuższego czasu, mogła być dokonaną bez żadnej przeszkody.

Broszura pana Jana Jeleńskiego p. t. „Żydzi, Niemcy i My“ w niespełna trzy tygodnie po wyjściu jest już prawie na wyczerpaniu. Fakt to w naszych stosunkach wydawniczych dość rzadki.

— **Z Puław** piszą, że na katedry wakujące w tamecznym instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa, kurator okręgu naukowego warszawskiego mianował: byłego nauczyciela szkoły rolniczej chersońskiej, magistra Chłudzińskiego, docenta na katedrze gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa i kandydata agronomii i leśnictwa Krauzego, docentem na katedrze leśnictwa.

— **Na wystawie.** Paryski *Figaro* podaje następującą jakoby podsłuchaną rozmowę na wystawie Filadelfijskiej:

— Tatku, dlaczego Amerykanie chodzą nago?
— Dlatego, że odkrył ich Krzysztof Kolumb.

— **List Darwina.** Za najnowszą swoję pracę: „Środki ochrony kwiatu przeciwko nieproszonym gościom“, otrzymał znany z prac swoich na polu botaniki profesor uniwersytetu w Insbruku Kerner list pochwalny od Karola Darwina. Znakomity ten naturalista pisze: „Pozwól pan podziękować sobie za prawdziwą rozkosz, której czytając dzieło pańskie, o środkach ochrony kwiatu, doświadczyłem. Wskazałeś pan nam tutaj nowe pole poszukiwań i wyjaśniłeś niejedno, co przedtem było mi zupełnie niezrozumiałem. Widzę teraz, że w książce mej, której treść niejednokrotnie niezgadza się z treścią pańskiej, w niejeden błąd popadłem.“

— **Rzadka książka.** Radca ministerjalny dr. Kremer v. Auenrode, zajmujący posadę przy międzynarodowym trybunale w Kairze, wynalazł niedawno dzieło nader cenne w języku arabskim. Jestto geografia uczonego arabskiego, Islachri, pochodzące z r. 1193, tj. z tego czasu, z którego mało dotąd arabskich posiadamy manuskryptów.

— **W Petersburgu** dnia 31. grudnia r. z. bronił swej dysertacji na stopień dr. chemii W. Wróblewski. Doktorant wywiązał się świetnie ze swego zadania, biret został mu jednomyślnie przyznany. Wróblewski od lat czterech jest profesorem chemii w technologicznym instytucie; pochodzi z gubernii grodzieńskiej; jest bratem Wróblewskiego jenerała komuny paryzkiej, bawiącego obecnie w Londynie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 12. stycznia 1876 roku: Pszenicy 100 kilogramów 10 zł. 02 c.; żyta 100 kilogrm. 8 zł. 08 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 28 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 74 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 32 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. — zł. — c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 3 zł. 66 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 88 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 43 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. 05 c.; miękkiego 3 zł. 96 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 13. stycznia 1876.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych banku hipotecznego z dniem 21. grudnia w obiegu się znajdujących:

Listy hipoteczne 22,507.400 zł.
Asygnacje kasowe 2,159.900 zł.

Kraków 12. stycznia. Z powodu nadzwyczaj złych dróg, szczególniej bocznych, prowadzących do komory Baran, nie było prawie żadnego dowozu, a tem samem i targu w dniu wczorajszym na Baranie. Dowieziono wprawdzie bardzo małą ilość z pobliża komory, lecz cen dla drobnostkowej sprzedaży nie notowaliśmy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim z braku pruskich kupców był bardzo słaby. Piękne gatunki białej pszenicy znajdowały chętnych kupców, po cenach z ostatniego targu. Poślednie gatunki były zupełnie zaniedbane, nawet po zniżonych cenach. Na składach banku galicyjskiego leży wielka ilość pszenicy w średnich gatunkach, na którą dzisiaj nie było kupców.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·—, czerwoną od 10·25 do 12·—, białą od 10·50 do 12·25, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·20 do 9·72, podolskie od 8·60 do 9·15, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8.— do 8·30, na paszę od 7·20 do 7·80, owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·48, groch od 9.— do 11·,— fasolę od 9·— do 12·—, hreczka od 6·10 do 7·25., koniczyna od 70·— do 90·—, jagły od —·— do —·—., rzepak od 19·— do 19·25, proso od 7·— do 7·25.

Peszt 12. stycznia. Dowóz, chęć kupna i obrót wszystkiego ziarna słabe. Ceny bez zmiany. Żyto trzyma się w cenie, jęczmień spokojnie, owsa cena stała, kukurudza spokojnie.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 12·15 do 12·30, na 79 kil. od 13·25 do 13·35, żyto 9·70 do 10·—, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·20 do 8·55, owies 36 do 40 kil. po 7.70 do 7·80, kukurudzę po 5·85 do 6·05, rzepak po —·— do —·—, proso po 5·55 do 5·80, spirytus po 30.50 do 31·50 za 100 litrów, olej od 47·50 do —·—, szmalec od 71·— do 72·—.

Wrocław 12. stycznia. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 30 fn., żółtą 19 mrk. 20 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 40 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na styczeń po — mrk. — fn., groch 17 mrk. 20 fn. rzep 33·25, rzepik zimowy 32·—, rzepik latowy 30·50, lnica 26·50, siemię lniane 26·—.

Warszawa 9. stycznia. Pszenica 242 fu. smol. i ordyn. 6 rs. 5 kop., pstra i dobra 7 rs. 20 kop., wyborowa 7 rs. 80 kop., żyto 232 wyborowe 5 rs. 70 kop., jęczmień 202 f. 3 rs. 75 kop., owies 242 f. 3 rs. — kop.

Wiedeń d. 11. stycznia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2645 — zabitych wieprzów 708 — zabitych owiec 190 — jagniąt 245 — żywych owiec 1843.

Cielęta płacono 38 do 56 złr. — zabite wieprze 42 do 58 złr. — zabite owce 20 do 42 złr.

Jagnięta za parę 5 do 13 zł. — żywe owce 30 do 48 złr. — żywa nierogacizna 32 do 52 złr. na 100 kilo żywej wagi.

Targ był w ogóle na wszystko mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Dzisiaj i jutro nie będzie żadnych nowych wiadomości z Stambułu. Dopiero we wtorek dowiemy się, czy odbyło się ostatnie zebranie konferencji, a jeśli się odbyło, co na niem postanowiono. Dzisiaj nadchodzą tylko dalsze szczegóły o czwartkowem posiedzeniu. Oto co donosi *Office Reuter*:

Londyn dnia 13. stycznia. „Office Reuter“ z Konstantynopola dnia 12. stycznia umieszcza telegram następujący: Dzisiaj zebrali się pełnomocnicy mocarstw w pałacu ambasady moskiewskiej. Porta ma uzasadniać odrzucenie głównych punktów planu pacyfikacyjnego w następujący sposób: Ustąpienie tureckiego terytorjum Serbii i Czarnogóry nie da się pogodzić z Konstytucją; gdyby odgraniczyć chciano prowincje słowiańskie, wywołałoby to opór ludności greckiej i tureckiej; zresztą i zasady rządu tureckiego nie dozwalają podziału państwa według ras. Na punkt o kantonowaniu wojska, Porta zgodzić się może, ale utworzeniu osobnej żandarmerji musi być przeciwną. Milicja z miejscowych mieszkańców byłaby niebezpieczną dla spokoju, gdyż wywoływałaby starcia między muzułmańską a turecką ludnością. Punkt o mianowaniu gubernatorów za przyzwoleniem komisji międzynarodowej Porta odrzuca stanowczo, i nad nim nawet rozprawy toczyć nie chce. Odrębne sądownictwo dla Bułgarji i Bośnii przeciwne jest konstytucji, a żądanie, aby 30 proc. dochodów z Bułgarji i Bośnii szło tylko na wydatki państwowe, sprzeciwia się udzielności państwa.

Daily Telegraph podał w streszczeniu *exposé* Turcji, odczytane na konferencji d. 4. stycznia. Są tam te same prawie argumenta, które teraz *Office Reuter* podaje, tylko dokładniej i szczegółowo każdy punkt planu pacyfikacyjnego odpierające. Po ogłoszeniu tego *exposé* już nie ma wątpliwości, że Porta w głównych punktach planu pacyfikacyjnego nie ustąpi. W *exposé* przytoczone są atrybucje, które międzynarodowa komisja nadzorcza mieć by miała. Istotnie ta komisja odebrałaby wszelką władzę rządowi tureckiemu i zastąpiłaby swoją udzielnością, udzielność Porty.

Gołos był jednym z najumiarkowańszych organów co do sprawy wschodniej. Przez długi czas przeciwny był nawet wojnie z Turcją i szykanował słowiańską misję Moskwy, tak iż go inne organa nazwały płatnem narzędziem Turcji. Teraz ten sam *Gołos* już zaczyna przemawiać wojennie.

Petersburg dnia 13. stycznia. „Gołos“ pisze: Porta pozwala sobie żartów z konferencją. Cierpliwość Moskwy już się podobno wyczerpała. Dalsze ustępstwa tylko by utwierdziły Portę w jej bucie. Duma Moskwy wymaga, aby rokowań jeszcze dalej nie przeciągano, ale owszem energicznych środków się chwycono i Ignatiewa ze Stambułu odwołano. Im bardziej stanowczo Moskwa wystąpi, tem rychlej pokój zabezpieczonym zostanie.

Przyjeżdżający z Odessy i z Bessarabii opowiadają, iż już d. 9. stycznia rozpoczął się znaczny ruch wojsk armii południowej. Ustawiają ją do pochodu, a dwie dywizje są w pogotowiu do przekroczenia Prutu i suchej granicy Bessarabii, jako przednia straż armii. Oficerowie co chwila spodziewają się rozkazu do pochodu na Turka. Wielki książę już jest zdrowszy i już wychodzić zaczął.

Od kilku dni nieślychany jest nawał transportów zboża i innych produktów surowych koleją Odesko-Podwołoczyską i Kijowsko-Brodzką. Kupcy widocznie spieszą się z odstawą, aby ich nie zaskoczyły wypadki, a mianowicie ponowne oddanie kolei wyłącznie pod transporta wojskowe, lub żeby nie zabrano nagromadzonego po stacjach zboża na rekwizycje wojenne. W przeciągu 24 godzin przez stację Krasne przeszło n. p. 29 pociągów towarowych ze wschodu na zachód! W naszych stosunkach jest to ruch niesłychany.

Przyjechali dnia 13. stycznia 1877.

HOTEL ZORŻA: K. hr. Wodzicki z Olejowa. K. Schmelzer z Czerniowiec. N. Bednarski z Podola. T. Harsdorf z Podola. A. Hausner z Brodów. B. Horodyński z Zbydniowa. Z. Modzelewski z Podola.

HOTEL EUROPEJSKI: W. Wiśniowski z Lyszczkowa. E. Tardow z Moskwy. W. Koszelnicki z Moskw.

HOTEL LANGA: J. Kraushar z Wiednia. J. Łękawski ze Stanisławowa. K. Bernstein z Berlina. K. Halbeis z Fulpmes. A. Donenfeld z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: H. Jakubowski z Kołomyi. A. Dorochenko z Moskwy. K. Miszewski z Medyki. S. br. Konopka z Negoszyna. St. Gliński z Krościenka. W. Łubomenski z Kozłowa.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 14. stycznia 1877.
O godz. 4. po połduniu.

Żona, która zwodzi męża

Komedja w 1. akcie z francuskiego pp. Morean i Delacour.

Zakończy:

Załoga okrętu

Komiczna operetka w 1 akcie, muzyka Zaitza.

Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 14. stycznia
Po raz czwarty:

Wielki człowiek do małych interesów

Komedja w 5 aktach Aleks. hr. Fredry (ojca).

OSOBY.

Ambroży Jenialkiewicz	P. Fiszer.
Matylda, jego bratanka	Pni Zimajer.
Aniela, jego siostrzenica	Pni Woleńska.
Karol, jego siostrzeniec, brat Anieli	P. Kwieciński.
Leon, bratanek Jenialkiewicza	P. Woleński.
Dolski	P. Dobrzański.
Antoni, sąsiad) Dolskiego	P. Zamojski.
Alfred, przyjaciel) Dolskiego	P. Urbański.
Telembecki, rządca) Dolskiego	P. Linkowski.
Marcin, służący) Dolskiego	P. Skalski.
Pisarz prowentowy	P. Sachorowski.
Pan Ignacy, daleki krewny i domownik Jenialkiewicza	P. Zboiński.
Pani Moczyblocka	Pna Grochowalska.
Tapicer	P. Dworski.
Służący Jenialkiewicza	P. Sanecki.
Lokaj	P. Nowicki.

Rzecz dzieje się w 1, 2, 3 i 5 akcie na wsi, w domu Jenialkiewicza, w 4 w mieście, w pomieszkaniu Dolskiego.

Początek o godz. 7. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 13. stycznia 1877.
godzina 10. minut 44 przed południem.

Akcje kred.	140.30.	Anglo-austr.	73.80
Uniousbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	203.50.	Kolej połud.	77.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.05
nRbel papierowy	—.—.	Usposob. przygnębione.	

WIEDEŃ 13. stycznia 1877.
godzina 2. minut 27. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	111.25
Anglo-austr.	73.75.	Unionsbank	53.75
Kolej Kar. Lud.	204.40.	Nordbahn	180.50
Kolej połudn.	76.50.	Kolej Alföld.	—.—
Kolej Elżbiety	138.—.	Kolej Lw.-czer.	108.—
Węg. Nordostb.	86.50.	Rudolfsbahn	101.75
Wiener-Bauges.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	83.—.	Losy z r. 1864	133.75
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	78.—
Losy tureckie	17.25.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	247.—.	Bankverein	—.—
Wied. Banver.	—.—.	Losy węgier.	73.—
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	62.—

Rosyjski rubel papierowy 1.55¼.
Usposobienie: cisza.

Berlin, 12. stycznia. Russ. Banknoten 251.50. Credit. Act. 228.—. Lombarden 124.50. Galizier 83.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 14.60. Oesterr.-Banknoten 161.95. Usposobienie —.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 36 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany;(

DO CZERNIOWICE: o godzinie 6minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany ; o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 73 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Nadesłane.

Dr. Ludwik Wolski

adwokat nadworny i sądowy
otworzył kancelarję
we Wiedniu, Schottenbastel, 5.

Lwów, z Izby handlowej dnia 13 stycznia.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	202 75	204 75
" Lwow.-Czern.-Jassy	107 50	110 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	211 75	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	211 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83 15	84 —
" " " 4 pr. w. a	76 50	77 50
" " " 5 pr. okres	83 15	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 50	87 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	91 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 10
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 25	84 25
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 95
Dukat cesarski	5 91	6 02
Napoleondor	9 97	10 11
Pół imperjał rosyjski	10 12	10 32
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	113 50	115 50
Kupony w srebrze	112 50	115 —
Wiedeń, 11. stycznia		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	61 85	62 —
" " w sreb. 5 "	67 65	67 85
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.	279 —	281 —
1839 ⅕ losu "	279 —	281 —
1854 po 250 zł 4 pr	107 50	108 50
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	112 75	113 25
1860 " 100 " " "	122 50	122 75
1864 " 100 " " "	133 25	133 50
Renta złota 4 pct.	74 20	74 40
Listy zast. dom. po 120 5 "	141 50	142 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 —	84 50
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożycz.		
[illegible] poż. k[illegible] 5 proc.	99 75	100 25

	płacą zł. w. a	żąda. zł. w. a
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 —	73 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	18 —	18 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	74 25	74 50
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	141 10	141 30
Zakł. kr. węg. 200 zł.	113 75	1 4 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	660 —	665
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	813 —	815 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	54 75	55
Vereinsbank po 100 zł	—	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	78 25	79 —
Wied. bankver. po 100 zł	55 —	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	30 —	31 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	93 50	94 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	137 59	138 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1802	1807 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	124 -	124 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204	204 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	108 —	108 20
Mor. Szl. (cont.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	119 —	119 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	100 25	101 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	72 —	73 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	247 75	248 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	77 25	77 75
Tramway wied. po 200 zł.	91 -	91 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	86 50	86 75
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	85 50	86 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s	105 50	106 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	77 —
" " " 5 pr. w. a	— -	83 —

	płacą zł. w. a.	żąd zł. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81—	82
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	86 —	8650
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9160	9220
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
" " " w. a.	9660	9680
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6475	65—
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	63 —	6350
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	——	——
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	[illegible]350	— —
" em. 1862 5 pr.	91—	——
" em. 1870 5 pr.	8050	81 —
" em. 1872 5 pr.	82—	——
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k	100—	19 50
" " 5 pr. w. a	96 —	97—
" " 5 pr. sr.	10550	106---
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w.	9950	100 —
" II. em. 5 pr. "	9675	9725
" III. em. 1871 35	9575	9625
" IV. em. a 300 zł. 5 p.	94 --	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w.	77—	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7750	78—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. s.	67—	68—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	——
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74—	7425
" em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	707	71—
" " 1872 po 300 zł 5 pr srebr. w. a.	69 —	6925
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	78 -	59 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz	162—	16250
Klary po 40 zł. m. k.	335	3450
Keglevich po 10 zł. m. k	1450	15—
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 " "	3250	33—
Rudolfa po 10 " "	1350	14—
Ks. Salm po 40 " "	4425	4450
St. Genois po 40 " "	3950	4050
Stanisławowska (poż.) p 20 zł. w. a.	2175	——
Waldstein po 20 zł. m. k	2475	2525
Windiszgrätz po 20 zł. "	2550	2560
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 mark.	6120	6130
Frankfurt 100 mark	6120	6130
Hamburg 100 mark. mark	6120	6130
Londyn 10 ft. sterl.	12550	1257·
Paryż 100 frank	497·	497

Kamienica

dwupiętrowa, frontem do słońca, z oficyną w bliskości śródmieścia, zbudowana w r. 18.. jest z wolnej ręki do **sprzedania**. Cena .. zł. roczny dochód czysty 2... zł. Reszta w kasie oszczędności ... Bliższa wiadomość w **Biurze wywiadowczem i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie** ul. Halicka l. 1 ... piętro. 1258 3—3

Bracia Langner

ul. Halicka l. 19, polecają: Rękawiczki praskie i wyr. własnego. Krawatki i Szaliczki. Kołnierzyki, Mankiety. Koszule męskie białe po 1.50, 2, 2.40, 2.80 i 3.20. Kolorowe Oxford prawdziwe z 2 osobn. kołnierz. po 2 zł. 80 c. Chuścinie jedwab. chustki na szyję po 1.20 i wyżej. Cenniki posyłamy na żądanie franko. Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotnie. 1320 1—?

Panna lub wdowa,

z wykształceniem i majątkiem (bez względu na wiek) chcąca wejść w związek małżeński z mężczyzną w sile wieku, inteligentnym i posiadającym stałego dochodu 1500 zł. rocznie, raczy łaskawie propozycję swoją (nie anonim) zaopatrzoną w fotografię — z zupełną ufnością w dyskrecję jeżeliby nadesłać, najdalej do 15. lutego pod adresem: *Feliks 1000 poste rest.* Lwów. 1315 1—2

Zniżone ceny!



Od zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 5, 6, 7 i 8 zł. Do zamówień listownych proszę przyłączyć 4 miary z papieru: stanika, piersi, w pasie i klembow, długość bryki. Podług tych miar będą sznurówki jak najakuratniej wybrane i posłane, za przysłaniem przypadającej należytości lub też za zaliczkiem, a reszta za zaliczką ... osobne brykle do ... obciągane w płótno ... 3 lub 4 haczki, po... od 15, 20, 25. 1314 1—6

Folwark

na sprzedaż z wolnej ręki w najbliższej okolicy ... we Lwowie, na Zielonej ... jednym kawałku 53 morgów ... dobry gatunek ... glina, cegielnia ... w ruchu, kamienica ... i dom parterowy ... 15tu krów ... zboża, ... 7miu ... i ... ciał ... nabyć ... właściciela ... F. D. ... 1316 1—1

„Pastylki piersiowe Aschego"

najskuteczniejszy środek przeciw bólom gardła, kaszlowi, chrypce, katarowi itd. ... marke. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 1088 3—?

Dr. Pattisona

Wata goścowa

uśmierza i leczy szybko **gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, a to: bóle w twarzy, piersiach, szyji i zębach, gościec w rękach, kolanach, rwanie w członkach, grzbiecie i biodrach. W pakietach po 70 c. i 40 c. We Lwowie do nabycia w apt. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem." 3915 7—16

Na karnawał

otrzymałam najmodniejsze paryzkie **kwiaty, stroiki balowe, wieńce mirtowe, welony ślubne itd.**, oraz polecam **kapelusze, czepeczki** wizytowe, **negliżyki, kryzy, kokardy, szarfy, chustki** garnirowane, po umiarkowanych cenach szanownym Paniom.

M. Topolnicka

we Lwowie plac Halicki Nr. 1. Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 1279 1—3

POZYTYWKI

grające 4 do 200 kawałków; z ekspresją lub bez nich; mandaliny, z bębnami, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskich, arfą itp.

Tabakierki grające

2 do 16 kawałków; dalej necesery, podstawy na cygara, domki szwajcarskie, albumy na fotografie, kałamarze, szkatułki na rękawiczki, ciężarki, torebki na listy, ... grające, ... szklanki na piwo, portmonetki, stołki etc. ... zawsze najnowsze polecą

1353 3—3 **J. H. Heller,**

w BERN (Schweiz).

Ilustrowane cenniki franco. Jedynie ... otrzymają pozytywki Hellera, który wprost zamawiają.

WIELKI SKŁAD ZEGARKÓW złotych i srebrnych

z najpierwszych fabryk Genewskich



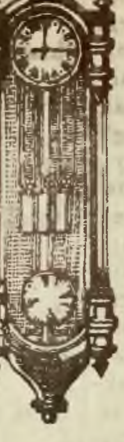
ARMATYS & MOERL

Lwów, ul. Halicka l. 19.

polecają zegary ścienne, okrągłe, owalne i rzeźbione, regulatory, stołowe bronzowe, budziki i zegary podróżne, oraz wielki wybór zegarków złotych i srebrnych, męzkich i damskich z najpiękniejszych fabryk. Wielki wybór łańcuszków złotych i srebrnych, jak i łańcuszki z imitacji francuskich.

po cenach jak najprzystępniejszych.

Za każdy zegar lub zegarek nabyty, jakoteż i reperowany w zakładzie naszym, poręczamy do dwóch lat bezpłatnie za dobre i regularne chodzenie. 1242 3—3



Epilepsje

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny **Dr. Killisch**, Neustadt. Drezden, (Sachsen). 1051 5—? **8.000 skutecznie wyleczonych.**

HYGIENA CIAŁA.

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejową tością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nie porównaną delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kalliderminową (pâte callidermique.) 10 8—20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Béyera i Leona, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

RZĄDCA,

z ukończoną wyższą szkołą handlową, od 7 lat czynny w większych dobrach jako kontrolor-buchalter i rządca lasów i gospodarstwa rolnego, uzdolniony do prowadzenia buchalterji podwójnej, doświadczony w zawodzie handlowym, fabrycznym, asekuracyjnym, szczególnie obznajomiony z handlem drzewa, posiadający najlepsze rekomendacje i języki, życzy sobie od czasu zmienić posadę zmienić. Łaskawe zlecenia pod adresem **A. M. 100**, przyjmuje z grzeczności pan Teofil Kanenberg, urzędnik w Brodskiem, poczta Brody. 1317 1—4

BULION

z fabryki galicyjskiej, o którym na Wystawie Wied. w roku 1873 tak zaszczytnie wspominano, wyrabia

Antoni Sółkowski w Krysowicach poczta Mościska.

Ma on zaszczyt uwiadomić wszystkich kupców i PT. Publiczność, że dla większej dogodności odbiorców urządził **główny skład swego Bulionu przy ulicy Sykstuskiej Nr. 2.** pod firmą:

M. Koczerkiewicz we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia ta firma jak najrychlej franko lub za zaliczką. 1271 3—3

Peter Möller's Dorsch-Leberthran.

Cena flaszki 1 zł.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.



Na wystawie światowej w Filadelfii otrzymał ten tran wobec konkurentów całego świata „pierwszą nagrodę". 1174 3—8

Następujące pisma uznania, dostarczają najlepszych dowodów o wybornej skuteczności

Wilhelma ulopku 1206VI 5—6

z ziół zbieranych na górze Schneeberg.

Do pana Franciszka Wilhelma, apt. w Neunkirchen.

Beronic, poczta Königstadt, 23. lutego 1876.

Moją najserdeczniejszą podziękę za przysłanie mi pańskiego ulepku z ziół Schneeberga czuję, że mi ulepek pomógł na moje cierpienia płucowe, upraszam pana tedy, o przysłanie mi dwóch flaszek tego ulepku za zaliczeniem.

Z uszanowaniem **Franciszek Kozelka**, nauczyciel.

Do pana Franciszka Wilhelma, apt. w Neunkirchen.

Boskowitz, 2. czerwca 1876.

Upraszam pana uprzejmie przysłać mi odwrotnie dwie flaszki Wilhelma tego skutecznego ulepku z ziół Schneeberga, ten bardzo pomógł mojej chorej żonie, musi tedy użycie dalej kontynuować. Polecam się **Moritz Saxl.**

Do pana Franciszka Wilhelma, apt. w Neunkirchen.

Köstelwald, poczta Kupferberg 23. kwietnia 1876.

Upraszam pana o przysłanie dwóch flaszek wynalezionego przez pana Wilhelma ulepku z ziół Schneeberga za zaliczeniem. Z uszanowaniem

Karol Mappes.

Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop

Flaszka, zaopatrzona taką pieczątką, stanowi mój fabrykat; fałszujący tę markę ochrony podpadają karom prawnym.

Do każdej flaszki dodaje się instrukcję.

Zapieczentowana **flaszka oryginalna** kosztuje 1 zł. 25 c. Można dostać w najświeższym stanie u właściwego producenta

Fr. Wilhelm,
Apotheker in Neunkirchen Niederöst.

Opakowanie kosztuje 20 ct.

Prawdziwego ulopku tego można także dostać **tylko** we Lwowie: w aptekach Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Jakóba Piepesa, w Monastrzyskach Wład. Żarski apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Brodach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Bursztynie Jan Klinke apt., w Czerniowcach Józ. Golichowski apt., i Ig. Schmidt, w Drohobyczu Lud. Dobrzyniecki apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wisłocki apt., w Krakowie Józef Trauczyński apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Karol Mayer apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Zg. Drągowski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ulanowie J. Wroński apt., w Żurawnie Józef Tomaszewski apt.

PLASTER ODPROWADZAJĄCY z THAPSIA Dᴬ REBOULLEAU *Przygotowany przez* LE PERDRIEL

Ten nowy i silny środek terapeutyczny wywołuje mocne podrażnienie sztuczne na skórze, używa się z pomyślnym skutkiem w leczeniu chorób **piersiowych, reumatycznych, bolach w stawach, w słabościach dychawek i we wszystkich chorobach, które wymagają odprowadzenia na zewnątrz.** 1031 2—6

Naśladownictwa są liczne, szkodliwe i niebezpieczne. Żądać należy marki fabrycznej i podpisu **LE PERDRIEL et REBOULLEAU**, w Paryżu, rue Milton, 9, we **Lwowie** w aptece p. *Karola Mikolascha*, w **Krakowie** w aptekach pp. *Trauczyńskiego i Redyka*, w **Czerniowcach** w apt. p. *Golichowskiego.*

Nowo otworzony

SKŁAD MEBLI

pod firmą

Klug & Buczaniewicz

we Lwowie w Rynku pod l. 36.

zaopatrzywszy się w znaczny zapas **mebli wszelkiego rodzaju**, tudzież **mebli z giętego drzewa i żelaza, materyj na meble, ceraty amerykańskiej, zwierciadeł w ramach złoconych i orzechowych, karniszów, kutasów do firanek** i tym podobnych przedmiotów do urządzenia pomieszkań należących, polecają takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia na urządzenie całych pomieszkań lub też pojedyńczych przedmiotów, tak na prowincję jak i miejscowe, będą z największą akuratnością wykonywane. 1248 1—9

Vertheilungsmodus der Gratis-Prämien

der

„Publicistischen Blätter".

Im Nachstehenden bringen wir zur Kenntniss, dass die erste Nummer der „Publicistischen Blätter" am 1. Januar d. J. erschienen ist und die zweite Sonntag den 7. d. M. ausgegeben wurde, und machen wir zugleich bekannt, dass nach Genehmigung des hohen k. k. Finanzministeriums die Vertheilung der Gratis-Prämien auf folgende Weise in zwei Serien durch das Los vorgenommen werden wird.

Jeder Abonnementsschein der „Publicistischen Blätter" trägt eine Register-Nummer und eine Folio-Nummer.

Die Register-Nummern sowol als auch die Folio-Nummern laufen von 1—90.

Die am 20. Januar l. J. erstgezogene Zahl der Wiener Lotterie bestimmt die gewinnende Register-Nummer für die erste Prämien-Serie.

Die am 3. Februar l. J. gezogenen fünf Zahlen der Wiener Lotterie bestimmen die gewinnenden Folio-Nummern.

Die Inhaber jener fünf Abonnements-Scheine, deren Register-Nummer als auch Folio-Nummer, wie oben bestimmt, gezogen wurde, erhalten folgende fünf Gratis-Prämien und zwar entfallen auf die erstgezogene Folio-Nummer als erste Prämie für Abonnenten in Wien: Zwei Parquetsitze zu 30 Vorstellungen in die Hofoper; für die Abonnenten in der Provinz dagegen: Ein Fünftel 1839er Staatslos.

Auf die zweitgezogene Folio-Nummer, in Wien: Zwei Parquetsitze zu 30 Vorstellungen in das Hof-Burgtheater; in der Provinz: Ein Fünftel 1860er Staatslos.

Auf die drittgezogene Folio Nummer, in Wien: Eine Loge I. Ranges für das Stadttheater; in der Provinz: Ein halbes 1864er Staatslos.

Auf die viertgezogene Folio-Nummer, in Wien: Eine Loge I. Ranges in Carl-Theater; in die Provinz: Ein Innsbrucker-Los.

Auf die fünftgezogene Folio Nummer, in Wien; Eine Loge I. Ranges für das Theater a. d. Wien; in der Provinz: Ein Salzburger Prämien-Los.

II. Prämien-Serie.

Die am 17. Februar l. J. erstgezogenen vier Zahlen der Wiener Lotterie bestimmen vier gezogene Register-Nummern.

Die am 3. März l. J. gezogenen fünf Zahlen der Wiener Lotterie bestimmen die gewinnenden Folio-Nummern.

Die Inhaber jener zwanzig Abonnements-Scheine, deren Register-Nummer sowohl als auch Folio-Nummer, wie oben bestimmt, gezogen wurde, erhalten als

erste	Prämie	1 Credit-Los.
zweite	„	1 ganzes 1864er Staats-Los.
dritte	„	1 Donau-Dampfschifffahrts-Los.
vierte	„	1 Wiener Communal-Los.
fünfte	„	1 ganzes ungarisches Prämien-Los.
sechste	„	20 Lose der nächsten k. k. Staats-Lotterie.
siebente	„	20 „ „ „ „ „ „
achte	„	20 „ „ „ „ „ „
neunte	„	20 „ „ „ „ „ „
zehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
elfte	„	20 „ „ „ „ „ „
zwölfte	„	20 „ „ „ „ „ „
dreizehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
vierzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
fünfzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
sechszehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
siebzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
achtzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
neunzehnte	„	20 „ „ „ „ „ „
zwanzigste	„	20 „ „ „ „ „ „

Die Vertheilung dieser 20 Prämien bestimmt sich im Einzelnen in analoger Weise, wie die der I. Serie und kann am besten durch folgendes Beispiel erläutert werden.

Nehmen wir an, es seien die am 17. Februar gezogenen vier Zahlen

7 74 14 24

und die vom 3. März:

23 45 11 17 35

Es entfiele sodann:

1 Credit-Los	auf Abonnementsschein mit Reg.-Nr.	7	Fol.-Nr.	23
1 ganzes 1864er Staats-Los	„ „ „ „	7	„	45
1 Dampfschifffahrt-Los	„ „ „ „	7	„	11
1 Wiener Los	„ „ „ „	7	„	17
1 Ungar-Los	„ „ „ „	7	„	35

u. s. w.

Indem nun der Zeitpunkt der Vertheilung obiger ungewöhnlich werthvoller Prämien schon nahe gerückt und die Leser ausserdem bereits die Gelegenheit hatten, sich zu überzeugen, dass die Versprechungen unseres Prospectes hinsichtlich der Reichhaltigkeit und Gediegenheit der „Publicistischen Blätter" eingehalten worden, so ersuchen wir die Freunde unseres Unternehmens, ungesäumt abonniren zu wollen.

Die „Publicistischen Blätter"

erscheinen jeden Sonn- und Feiertag Mittags

mit belletristischer Beilage und periodischen Illustrationen

Halbjähriges Abonnement 5 fl.

Man abonnirt am bequemsten und billigsten mittelst Postanweisung und in der

Administration der „Publicistischen Blätter"

1295 2—2 Wien, I. Deutschmeisterplatz 4.

Jedyny środek racjonalny *dla cierpiących na żołądek.*

Juliusza Bittnera

Wino z Pepsyną,

sporządzone z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) potwierdzone przez wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku, osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, chroniczną dyarę, zaflegmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim z żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów jak inne środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebną. 1318 1—?

Wino z pepsyną do nabycia jedynie u **Juljusza Bittnera** *aptekarza w Reichenau w Niższej Austrji* które na zamówienia wysyła się natychmiast.

We **Wiedniu** w apt. „zum Engel" am Hof.
W **Pradze** w apt. p. W. Adam.
W **Bernie** w apt. p. F. Eder.

Cena flaszki 80 ct. i 1 zł. 50 ct.

Wtedy tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest powyższą marką ochronną.

Składy będą urządzane w całej monarchii, upraszа się odnosić się w takim razie do Juljusza Bittnera, apt. w Reichenau w Niższej Austrji.

Szybką i pewną pomoc znajdą

Cierpiący na płuca!

jakoteż ci wszyscy, którzy zapadają na słabości poprzedzające tuberkuły, a mianowicie: skrofuły, niedokrewność, bladaczkę, brak apetytu, połączony z powszechnem osłabieniem organizmu itp., tudzież na chroniczny katar płucowy, w środku preparowanym przez aptekarza J. Herbabny we Wiedniu, doświadczonym w swych rezultatach, a tym jest 3977II 4—10

podfosforanowy wapienno-żelazisty syrop

w tych czasach najracjonalniejszy środek przeciw chorobom płucowym itd.

List dziękczynny:

Do pana J. Herbabny, apt we Wiedniu!

Przyszlij mi pan 2 flaszki pańskiego wybornego **syropu wapienno-żelazistego**, skutek tegoż jest istotnie cudownym, i mogę takowy wszystkim na piersi cierpiącym najlepiej polecić.

Auspitz w Morawji, 12. maja 1876.

Józef Lier, zegarmistrz.

Przekonawszy się o zbawienności pańskiego syropu żelazistego, który już dwom suchotnikom pomógł, zamawiam sobie niniejszem 2 flaszki.

Weisskirchen w wyższej Styrji, 22. listopada 1875.

Kaspar Hanf, urzędnik gmin.

Cena oryginalnej flaszki J. Herbabnego Syropu żelazistego 1 zł. 25 c. przy wysyłkach pocztą 20 c. za opakowanie. Do każdej flaszki dołącza się broszurkę Dr. Schweizer, zawierającą dokładne pouczenie użycia.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod **Srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka. Centralny skład wysyłek we Wiedniu u **J. Herbabny**, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiser-strasse Nr. 90.

ZE ZBIORU MAJOWEGO 1876

Zupełnie świeży transport

silnej przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Ballabana

we LWOWIE.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł. | **Melange** de Moskau 4 zł.
Herbaty familijnej 3 zł. | **Imperial** 5 zł.

Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.

Ciast angielskich do herbaty 1 zł. 20 ct.

Flasz. **RUMU** starego I. sorty zł. 1.40
„ „ „ II. „ „ 1.10.

Łyżeczka powyżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 1219 21—24

Bukiety balowe świeże

najgustowniej wiązane,

BUKIECIKI kotylionowe świeże lub zasuszane,

ORDERY kotylionowe w wielkim wyborze

po miernych cenach, poleca

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO we Lwowie

plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

Bukiety świeże wysełа pocztą **za nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią. 1281 2—?

Prawdziwe

WILHELMA

antiartretyczne i antireumatyczne

krew przeczyszczające ziółka

(przeczyszczają krew w słabościach gośca i reumatyzmu) są na

kurację zimową

jedynie skutecznie działającym środkiem do przeczyszczenia krwi, takowe bowiem przez pierwsze znakomitości medyczne

w „EUROPIE" 1201I 4—6

potwierdzone zostały, jako ze skutkiem dające się używać.

Stanowczo sprawdzone	Działanie wyborne.	Skutek nadzwyczajny.
Za zezwoleniem c. k. kancelarji nadwornej dekretem we Wiedniu d. 26 marca 1818.	Przeciw fałszerstwom prawnie zawarowane marka ochronna, Wiedeń 12. maja 1870.	Najwyższym patentem Jego ces. Mości debroniene. Wiedeń 7. grudnia 185?.

Ziółka te czyszczą cały organizm; jak żaden inny środek, działają we wszystkich częściach ciała i wydają z niego przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste soki i zarody słabości; skutek jest także pewny i trwały.

Wyleczają zupełnie gościec, reumatyzm, słabości kobiece powstałe z porodu i zastarzałe i uporczywe cierpienia nieustannie ropiące rany, jako też wszystkie słabości tajemnicze, wysypki naskórne, pryszcze na ciele lub na twarzy, liszaje i nieczyste wrzody.

Szczególnie dobry skutek okazały te ziółka przy zatwardzeniach wątroby i śledzion, jako też przy hemoroidach, żółtaczce, gwałtownych bolach nerwowych, muszkułowych i stawowych, w bolach żołądkowych, parciach, zatwardzeniach, wstrzymaniu moczu, polucjach, impotencjach, upławach itd.

Cierpienia jak szkrofuły i obrzmienie gruczołów leczą się prędko i gruntownie przez trwałe picie tych ziółek, ponieważ takowe są łagodym i rozwalniającym środkiem, pędzącym mocz.

Mnóstwo zaświadczeń, tudzież pism uznania i pochwały, które się na żądanie gratis przesyła, potwierdzają prawdziwość powyżej wypowiedzianego.

W dowód tego przytaczamy następujące pisma uznania:

Do p. Fran. Wilhelma apt. w Neunkirchen!

Oroszmezo d. 9. stycznia 1876.

Nie mogę pominąć, żebym nie wyraził panu najszczerszego podziękowania za przysłanie mi antiartretycznych, antireumatycznych ziółek krew przeczyszczających, gdyż przez dwa lata cierpiąc na reumatyzm w nogach, wyleczyłem się za pomocą pańskich ziółek, co niniejszem do publicznej podaję wiadomości. Uniżony Henryk Ruhestärer, poborca podatków.

Do p. Franciszka Wilhelma, aptek. w Neunkirchen.

Wiedeń d. 21. stycznia 1876.

Przez użycie pańskich wybornych antiartretycznych, antireumatycznych krew przeczyszczających ziółek odzyskałem zupełne zdrowie. Cierpiałem przeszło dwa lata na gościec i reumatyzm. O czem pana zawiadamiam. Z poważaniem

Karolina Hochweiss, VIII Jesufsgasse 11.

Do pana Franciszka Wilhelma, apt. w Neunkirchen.

Theresiendorf pod Kaplitą w Czechach, 28. stycznia 1876.

Zamówione u pana Wilhelma antiartretyczne, antireumatyczne krew przeczyszczające ziółka otrzymałem i użyłem takowe, mogę tylko pochwalić skuteczność tychże, gdyż te wyleczyły mię z cierpień reumatycznych. Jan Prill.

Do p. Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.

Herautz, o. p. Schildberg 3. lutego 1876.

Ponieważ pańskie doświadczone Wilhelma antiartretyczne, antireumatyczne krew przeczyszczające ziółka pomogły memu przyjacielowi i sąsiadowi na cierpienia gośćcowe, upraszam pana o przysłanie mi dwóch pakiecików. Z pełnem poważaniem

Jan Worba, dozorca domu ubogich.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności PT publiczności, prawdziwe **Wilhelma antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:

We LWOWIE: u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Jakóba Piepesa apt. i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Białej Jos. Knaus, w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bołszowcach Alb. Wusowicz apt., w Brodach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Bursztynie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J. Golichowski apt., w Dobromilu A. Srotowski apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i J. Aleksiewicz apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Kamionce Strumiłowej Zawałkiewicz apt., w Kołomyji M. Balchower, w Kozowy K. Chalhazany apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Monasterzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K. Stebarski, w Podgórzu J. Skalkalski apt., w Podwołoczyskach D. Schmelder apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt., w Rohatynie Hirsch Liebrich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wajtynkiewicz apt., w Rzeszowie W. Wojtynkiewicz apt., w Samborze Piotr Gailhofer apt., w Sanoku Jan Zarewicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Fried. Stecher apt., w Stryju Z. Dragowski apt., w Suczawie Julian Siebert apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rauk apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., w Zaleszczykach Jakób Negrusz apt., w Żurawnie J. Tomaszewski apt.

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

4060 12—12 **„PURITAS",**

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, K. Bayera i Leona fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w TARNOWIE u M. Głodzinskiego; w STRYJU w apt. W. Drągowskiego i A. Kübla, w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza. W KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.